KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1932 R. Nr. 195.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pogrzeb ś. p. Prezydentowej Mościckiej

W pogrzebie wziął udział marsz. Piłsudski.

WARSZAWA, 20.8. Dziś przed południem odbył się uroczysty pogrzeb małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej. Od godz. 9 rano na pl. Zamkowym poczęły się zbierać niezliczone organizacje, związki, stowarzyszenia ze sztandarami, oraz organizacje kobiece i komitety, których Zmarła była wysoką protektorką.

Zwłoki Zmarłej spoczywały w prezbiterjum na wysokim katafalku, okrytym kirem, **przybranym zielenią i rzęsiście oświetlonym.**

Przy katafalku widnieją niezliczone wieńce, między innemi od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rodziny, marsz. Piłsudskiego, prezesa Rady ministrów i rządu, marszałka Sejmu Świtalskiego, marsz. Senatu Raczkiewicza i wielu innych. Wzdłuż nawy stoją szpalery oddziałów straży pożarnych i podoficerów gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Nawę główną zapełniły niezliczone delegacje, przybyłe z najodleglejszych zakątków kraju.

O godz. 9.45 przybył na Zamek **w towarzystwie adjutanta, kpt. Lepeckiego, p. marsz. Piłsudski, który udał się do apartamentów p. Prezydenta i złożył osobiście kondolencje z powodu zgonu jego małżonki.**

W międzyczasie poczęli zbierać się w katedrze prezes Rady ministrów, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, z nuncjuszem monsignorem Marmaggim na czele. Liczna grupa posłów z B.B., z posłem Walerym Sławkiem, prezesem klubu, podsekretarzem stanu, generalicja, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań. Reprezntanci świata naukowego, wyższych uczelni i prasy, attache wojskowi, wyżsi wojskow., wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz prezydja stowarzyszeń społecznych.

O godz. 10 p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rodziny, marsz. Piłsudskiego i w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, wyszedł z Zamku do katedry krużgankami. Z chwilą przybycia p. Prezydenta Rzeczypospoltej, który zasadł na specjalnym fotelu, rozpoczęła się uroczysta msza żałobna.

ŻAŁOBNY KONDUKT.

Około godziny 11 po skończonem nabożeństwie, trumnę ujmują na barki członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta i wynoszą na stojący przed świątynią karawan, zaprzężony w dwie pary koni.

W czasie Mszy odśpiewali pieśni żałobne artyści Opery warszawskiej.

Wóz żałobny rusza z miejsca. Tuż za trumną schylony postępuje pan Prezydent, najbliższa rodzina.

Po skończonem nabożeństwie marsz. Piłsudski odjechał do Belwederu.

Po delegacjach z wieńcami postępowali przedstawiciele różnych wyznań, a więc naczelny rabin i rabini, superintendent kościoła ewangelicko - augsburskiego, pastorowie kościoła ewangielcko - reformowanego, mułła muzułmański.

Przed samą trumną bardzo liczne duchowieństwo katolickie świeckie i zakonne.

Wśród duchowieństwa widać 3-ch biskupów. **To księża biskupi Szlagowski, Gall i Kubina z Częstochowy.**

Za duchowieństwem karawan z trumną, zaprzężony w cztery kare konie.

Bezpośrednio za trumną postępował p. Prezydent w towarzystwie córki i wnuka, dalej członkowie rodziny, przedstawiciele rządu z p. premjerem Prystorem, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele generalicji, wielka liczba ofcerów, wreszcie nieprzejrzane tłumy publiczności.

NA CMENTARZU

Przed godz. 1 na cmentarz wchodzą delegacje z wieńcami, poczty sztandarowe, organizacje młodzieży, kobiet.

O godz. 1.10 wśród śpiewów duchowieństwa **chłopi z okolic Spały w białych sukmanach biorą trumnę z karawanu na ramiona.**

Egzekwie nad trumną, którą złożono przed grobowcem odprawił ks. bskup Gall, w asyśce bskupów Okoniewskiego i Kubiny.

Następuje teraz najbardziej podniosły i wzruszający moment żałobnej uroczystości.

Oto po odprawieniu egzekwji dostojnicy Kościoła rzucają na trumnę pierwsze grudki ziemi.

Wśród tłumów rozlegają się szlochy. Pan Prezydent podtrzymuje córkę, okrytą grubą żałobą.

Z prawej strony grobowca zgromadzili się członkowie rządu z p. premjerem Prystorem na czele. Orkiestra policyjna pod batutą komsarza Sielskiego gra marsza żałobnego Szopena.

BEZ PRZEMÓWIEŃ.

W imieniu organizacyj kobiet, których patronką była Zmarła, miała przemawiać p. Moraczewska oraz inne panie. Jednakże wzruszenie wszystkich było tak wielkie, że żadna z pań nie mogła przemówić ani słowa.

W dniu 29 września, jako w dniu Imienin Zmarłej odbędzie się w stolicy uroczysta akademja żałobna, podczas której zostaną wygłoszone przemówienia.

Po złożeniu trumny w grobowcu zaczęto dokoła niego składać wieńce. Wieńców była olbrzymia masa, w przybliżeniu 400 do 500.

Pan Prezydent opuszcza cmentarz i samochodem odjeżdża na Zamek. Wkrótce potem wychodzą również przedstawiciele rządu, dostojnicy państwowi.

CHARBIN W GRUZACH

Olbrzymi wybuch zniszczył 100 domów.

LONDYN, 20.8. Donoszą z Charbina, że na lotnisko wojskowe dokonali olbrzymiego zamachu niewykryci dotychczas sprawcy.

O godzinie 3 w nocy (według czasu tamtejszego) w piątek, jednocześnie wybuchło na lotnisku kilkadziesiąt bomb niezwykłej siły.

Setki domów w okolicach lotniska leży w gruzach Jest wielka liczba zabitych i rannych. Narazie brak bliższych szczegółów, wiadomo tylko, że na lotnisku znaleziono resztki poszarpanych przewodników elektrycznych, bomby zaś były prawdopodobnie zakopane w ziemię.

Aresztowano podejrzanego emigranta rosyjskiegoo i kilku Koreańczyków.

O sile wybuchu daje wyobrażenie fakt, że w północnej dzielnicy Charbina, oddalonej od lotniska o dwa kilometry, szereg domów zarysowało się jak po trzęsieniu ziemi.

Coraz więcej tajemniczości

W morderstwie ks. Bourbona-Este.

PARYŻ, 20.8. W śledztwie taejmniczego morderstwa w hoteliku paryskim popełnionego na osobie rzekomego księcia Edgara Bourbon-Este, **nastąpił sensacyjny zwrot.** Podejrzewana dotychczas o morderstwo była przyjaciółka rzekomego księcia p. Candaliere Brau-Solar złożyła zeznaie, że zamordowany **trudnił się szpiegostwem na rzecz dwu ościennych mocarstw.** Kilkakrotnie próbował zgładzić ją ze świata, ponieważ **zbyt wiele wiedziała o jego sprawach.**

W ostatnich czasach mieli razem wyjechać na południe Francji, gdzie rzekomy książe zamierzał opracować wyczerpujący memorjał o stanie obronnym Francji.

Policja uważa zeznania te za prawdopodobne, ponieważ w kuble, znajdującym się w pokoju zamordowanego, **wykryto szczątki podartych listów w języku angielskim i niemieckim.** Z powierzchownego zapoznania się ze strzępkami listów wynika, że treść ich jest **wysoce kompromitująca.** Obecnie powołano specjalnych ekspertów w celu zestawienia **zdowrotem** podartych listów i dokładnego przetłomaczenia ich na język francuski.

Policja zmienia również swe zapatrywanie na możliwość dokonania mordu przez Candaliere Brau-Solar. Wiele okoliczności wskazuje na to, że **mordercą był ktoś trzeci,** którego tylko Brau-Solar osłania, biorąc winę na siebie. Bliższe zbadanie rany nasuwa przypuszczenie, że zadaną była **raczej przez mężczyznę, niż kobietę.**

Cała sprawa, wyglądająca coraz bardziej tajemniczo budzi niezwykłe zaciekawienie w prasie paryskiej. Dziś opublikowano po raz drugi komunikat ambasady austrjackiej, stwierdzający, że wszystkie wiadomości o rzekomym romansie cesarza Franciszka Józefa są zmyślone, a dokumenty rzekomego Edgara de Bourbon sfałszowane. Jednocześnie w kilku dziennikach okazało się **oświadczenie architekta Prevost, który utrzymuje z całą stanowczością, że zamordowany nie był oszustem, że szereg ludzi w Paryżu zna go od wielu lat, jeszcze z czasów przed rewolucją w Austrii.**

„Burza" w Gdyni

GDYNIA, 20.8. **Do portu w Gdyni zawinął wczoraj o godz. 7.20 wieczorem kontrtorpedowiec „Burza". Nowy polski okręt wojenny jest ostatnim ze zbudowanych we Francji naszych okrętów wojennych. Zbudowano go w stoczni w Breście. Kontrtorpedowiec płynął przez cieśninę Skagerak. „Burza" jest pięknym okrętem o pojemności 1.600 tonn, z maszynami o sile 33.000 koni parowych, uzbrojony w cztery działa 130-milimetrowe, dwie armaty 40-milimetrowe przeciwlotnicze, dwa moździerze i dwa potrójne aparaty torpedowe.**

Przypłynięcie „Burzy" powitane było entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną ludność Gdyni. Na molo zebrały się olbrzymie tłumy, z władzami wojskowemi, marynarki i cywilnemi, na czele. Niestety „Burza" jest ostatnim okrętem, zakupionym według planów naszych zbrojeń morskich we Francji.

Pogoda na dziś.

Według Państwowego Instytutu meteorologicznego: Dziś w dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach z południa, na zachodzie skłonność do burz.

Burmistrz Chicago p. Czermak

pogromca Al. Capone'a — w Warszawie.

WARSZAWA, 20.8. Dzisiaj zrana o godz. 6-ej przybył do Warszawy mayor m. Chicago, **Antoni J. Czermak**, odbywający podróż po Europie. Towarzyszą mu: córka jego J. Firka, jego wnuczka V. Graham, dr. Frank, Charles W. Weber, szef powiatu, Matias Bauler, starosta miasta, M. Parodi, szef policji w Chicago i redaktor gazet koncernu Hearsta, J. W. Winbart, towarzyszący stale prezydentowi Czermakowi i jego ekipie w jego wycieczce europejskiej.

PODRÓŻ PO EUROPIE.

Prezydent Czermak przybył do Europy przed sześciu tygodniami. Wyładował on w Hamburgu, skąd po krótkim pobycie w Lipsku, udał się do swej ojczyzny, do Czechosłowacji. Spędził jakiś czas na kuracji w Karlovych Varach, następnie był w Pradze, gdzie miasto obdarzyło go **mandatem obywatela honorowego**. Odwiedził rodzinne swe miasto Kladno, gdzie złożył liczne ofiary na rozbudowę miejscowych instytucyj społecznych. Goście amerykańscy zajęli apartamenty w hotelu Europejskim.

NA POGRZEBIE Ś. P. PREZ. MOŚCICKIEJ.

Mayor Czermak wziął przed południem udział w pogrzebie ś. p. Prezydentowej, w południe był podejmowany przez p. Henryka Lubomirskiego, syna pierwszego posła Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych. O godz. 4-ej na Ratuszu władze miejskie udzieliły mu **mandatu honorowego radnego miasta Warszawy**. W niedzielę na jego cześć wydaje śniadanie min. Zaleski, a wieczorem p. Czermak wyjeżdża do Poznania, gdzie będzie gościem prez. Ratajskiego. Stamtąd udaje się do Berlina.

W niedzielę po południu p. Czermak podzieli się swemi wrażeniami z publicznością polską przez radjo.

Średniego wzrostu, krępy, o twarzy wygolonej, w rogowych okularach, o piwnych oczach, szatyn — mayor Czermak, ubrany w granatowy garnitur, kremową koszulę i jasny krawat w modne czarne groszki, robi wrażenie niezwykle ujmujące i w obejściu cechuje go skromność, prostota i bezceremonjalność.

POLACY W MAGISTRACIE CHICAGO

Z zawodu jest bankierem i stoi na czele jednego z wielkich banków chicagowskich. Politycznie należy do partji demokratycznej. Dzięki niej zdobył przy wyborach w roku zeszłym stanowisko prezydenta miasta, co w bardzo dodatni sposób odbiło się **także na sytuacji Polaków chicagowskich**. Dotąd bowiem i Polacy i Czesi nie zajmowali wybitniejszych stanowisk w zarządzie miasta. Dopiero teraz objęli oni, podobnie jak i Czesi, najwybitniejsze stanowiska w mieście. Kontrolerem miasta jest np. Szymczak, sędziami Jan Przystalski i Jarecki; między innymi prokuratorem miasta jest wybitny działacz polski, p. Śmietana, a szefem biura podawczego pani Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek.

POGROMCA AL CAPONE'A.

Objął swój urząd w momencie dla Chicago bardzo ciężkim, bo w chwili, gdy nad miastem właściwą władzę sprawował słynny Al Capone, przez b. burmistrza Thompsona. Przed wyborami zapowiedział, że skończy z rządami kliki podziemnej, i zapowiedzi swej dotrzymał, budząc podziw i zainteresowanie całego świata.

750.000 BEZROBOTNYCH.

To jeden wielki czyn w jego rocznej działalności. A drugi to walka z bezrobociem. **W Chicago na 7 miljonów ludności znajduje się dzisiaj 750.000 bezrobotnych.** Miasto przychodzi im z pomocą humanitarną, dając pracę przy robotach miejskich, gdzie bezrobotni zarabiają po 39 dolarów **miesięcznie**. Cyfra ta, pozornie dla nas wysoka, stanowi niechybnie znaczną pomoc, ale trzeba uwzględnić, że zarobki pracowników były dawniej wysokie, żeby wspomnieć np. majstrów piekarniczych, którzy zarabiali do 15 dolarów dziennie. **Dużem ułatwieniem w walce z kryzysem byłoby obniżenie podatków miejskich o 30 proc.**

KRYZYS FINANSOWY W CHICAGO.

Różnica pomiędzy naszem a amerykańskiem przesileniem polega na tem, że gdy u nas fabryki i magazyny mają pod dostatkiem towaru, to w Ameryce są one puste niema bowiem pieniędzy na ich uruchomienie. Powstało to stąd, że publiczność, wskutek spadku papierów wartościowych, rzuciła się do wyciągania oszczędności z banków i chowania pieniędzy — tak jak u nas — „w pończochę". Tak naprzykład bank, na którego czele stoi major Czermak, miał dawniej 12 miljonów oszczędności, dzisiaj zaś ma **tylko 5 miljonów**. W Chicago działało przed dwoma laty jeszcze 228 banków, a dzisiaj jest ich ledwo 50 — **178 zbankrutowało**. „Central Trust", na którego czele stoi słynny Daves, musiał otrzymać od władz państwowych 80 miljonów dolarów pożyczki, w przeciwnym bowiem razie zawiesiłby swoje wypłaty co pociągnęłoby bankructwo wszystkich banków chicagowskich. Jak gwałtownie publiczność wyciągała wkłady oszczędnościowe, świadczy szczegół, że pięć wielkich banków w Chicago w przeciągu dwu dni wypłaciło w okresie ruun 30 miljonów dolarów.

WYSTAWA WSZECHŚWIATOWA.

Pomimo to inicjatywa prywatna podjęła akcję, zmierzającą do urządzenia w Chicago w roku przyszłym wystawy wszechświatowej. Weźmie w niej udział 44 na 48 Stanów Ameryki Północnej. Stan Florida, stan Illinois i szereg innych udzieliły już po miljon dolarów na organizację wystawy. 8 proc. stoisk jest już wykupionych. Dziesięć państw europejskich zapowiedziało już swój udział w wystawie. Wśród brakujących znajduje się Polska i Czechosłowacja, ale są wszelkie dane, że oba państwa, **wsparte akcją wychodźtwa, wezmą w niej udział.** Linje kolejowe do Nowego Jorku do Chicago obniżyły koszty przejazdu o 20 proc. prawdopodobnie obniżą je o dalsze 40 proc. — dzięki czemu wyjazd europejczyków będzie niechybnie ułatwiony.

Były konsul sowiecki we Lwowie

aresztowany przez G. P. U.

BERLIN, 20.8. W kołach zbliżonych do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie otrzymano sensacyjną wiadomość, jakoby były konsul sowiecki we Lwowie, Łapczyński, został aresztowany przez GPU. w Charkowie i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Po odwołaniu ze Lwowa, konsul Łapczyński otrzymał **stanowisko urzędnika w jednej z gospodarczych instytucyj na Ukrainie.** Przez dłuższy czas znajdował się on **pod obserwacją GPU.**, która zarzucała mu, iż przy przekazywaniu konsulatu we Lwowie swemu następcy, ukrył szereg poufnych dokumentów o akcji sowieckiej wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Dokumenty te Łapczyński miał oddać jednemu z zaufanych przyjaciół politycznych wśród Ukraińców z poleceniem wywiezienia ich do Czechosłowacji.

Konsula Łapczyńskiego oskarżono również o **dokonanie nieudolnych tranzakcyj kredytowych** z centralą spółdzielni ukraińskich we Lwowie, dla których wyjednał w berlińskiem przedstawicielstwie handlowem kredyt długoterminowem w wysokości 75 tysięcy dolarów, zagwarantowany warunkami politycznemi. Tymczasem spółdzielnie ukraińskie kredyt wykorzystały, a warunków politycznych nie spełniły.

Wszystkie te oskarżenia spowodowały aresztowanie byłego konsula **Łapczyńskiego i według niepotwierdzonych narazie wiadomości rozstrzelanie przez GPU.**



WIDZENIE NA ODLEGŁOŚĆ.
U GÓRY: Takie obrazy można już widzieć na odległość, nie wychodząc z mieszkania. Z lewej strony aparatem mniej udoskonalonym, z prawej, aparatem najnowszej konstrukcji. Ilustracja przedstawia krążownik niemiecki płynący kanałem cesarza Wilhelma. U DOŁU. Aparat, który daje obrazy na odległość.

Mollison rezygnuje

Z DROGI POWROTNEJ.

LONDYN, 20.8. — Mąż „dziewczyny z nieba", angielski lotnik Mollison przeleciał szczęśliwie Atlantyk i wylądował o godz. 12.55 na wschodnich wybrzeżach Kanady w Enfield Ridge. Lot jego z Dublinu do kontynentu amerykańskiego trwał 24 godziny. Lądowanie nastąpiło z powodu zbyt wielkiego zmęczenia lotnika.

Mollison, jak donosiliśmy wczoraj, zamierzał pierwotnie dolecieć do Nowego Jorku, poczem natychmiast rozpocząć drogę powrotną i powtórnie przelecieć Atlantyk z Ameryki do Dublinu. Jak obecnie donoszą z St. John. Mollison oznajmił, iż porzucił zamiar powrotu do Anglji drogą powietrzną, jako przedsięwzięcie zbyt ryzykowne wskutek wielkiego wyczerpania organizmu podczas wczorajszego lotu.

Raid samolotowy naokoło Europy

Dziś lotnicy przybędą do Warszawy.

BERLIN, 20.8. Wszystkie próby techniczne w ramach międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych zostały już ukończone. **Pierwsze miejsce zajął Włoch, inż. Colombo** (247 pkt.), **drugie miejsce por. Żwirko** (245 pkt.). Pozostali członkowie polskiej ekipy zajęli następujące miejsca: Karpiński — 7, Bajan — 15, Gedgowd — 24 i Orliński — 32 miejsce.

Dzień dzisiejszy poświęcony zostaje całkowicie przygotowaniom do wielkiego lotu okrężnego dookoła Europy. Jutro o godz. 7-mej rano wszystkie samoloty biorące udział w zawodach wystartują w kolejnym porządku do pierwszego etapu, który prowadzi z lotniska Tempelhof pod Berlinem przez **Warszawę, Kraków, Pragę Czeską, Brno, Wiedeń, Zagrzeb**, Postumię (punkt kontrolny) **Vicenzę, Rimini do Rzymu.** Etap ten wynosi 2.479,4 klm., które muszą być **przebyte w ciągu dwu dni.**

Prawdopodobnie większość lotników w ciągu pierwszego dnia przebędzie trasę do Zagrzebia, dnia zaś następnego dnia t. j. w poniedziałek, wyleci do Rzymu. Drugi etap lotu prowadzi z Rzymu przez Florencję, Bellinzonę, Turin, Allberg (punkt kontrolny), Cannes, Lyon, St. Gallen, Sztutgart, Bonn do Paryża. Długość drugiego etapu: 2464 klm. Etap ten **również musi być przebyty w ciągu dwu dni.**

W Paryżu zawodnicy mają prawo wypoczywać przez jeden dzień.

Szóstego dnia lotu nastąpi start do trzeciego etapu, który prowadzi z Paryża przez Deaville Roterdam, Dortmund, Hamburg, Kopenhagę, Laholm, Goteborg, Laholm, Kopenhagę, Hamburg do Berlina (Staaken). Trasa trzeciego etapu wynosi 2.401,2 klm. Musi ona być przebyta w ciągu dwu dni. Cała trasa lotu wynosi 7.359,4 klm.

Zawodnicy będą musieli lądować **na 26 lotniskach oraz lecieć przez wysokie góry Alpejskie i Apeniny.** Pozatem przelatywać będą kilkakrotnie większe odcinki nad morzem Bałtyckiem i nad Adrjatykiem. Jutro w niedzielę lotnicy za granicami i polscy **w ilości 40** są spodziewani na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie w godzinach od 9-ej do 10 rano.

Lotnisko udostępnione będzie szerokim rzeszom publiczności, — które będą chciały oglądać najsłynniejszych pilotów zagranicznych i polskich na maszynach najnowszej konstrukcji.

NISKIE CENY I BIEDA.

W całym świecie od początku 1930 r. ceny towarów spadają. Najsilniej obniżyły się ceny produktów rolniczych. Ale i ceny przetworów przemysłowych są obecnie o przeszło 30 proc. mniejsze niż w 1929 r.

Spadek cen nie cieszy zazwyczaj przedsiębiorców. I dopóki nie zdołają oni obniżyć odpowiednio kosztów swej produkcji — zmusza ich dla uniknięcia nadmiernych deficytów do jej ograniczania.

To też w publicystyce ekonomicznej angielskiej i amerykańskiej spotykamy się często z twierdzeniem że **główną przyczyną obecnego zastoju produkcji i bezrobocia jest zniżka cen.**

Nie jest to nieprawdą. Bo istotnie powszechna zniżka cen pozbawiając przedsiębiorstwa czystego zysku, a nieraz nawet przynosząc im straty, powoduje upadłości, zamykanie fabryk, zmniejszanie ilości robotników. **Ale nie jest to całą prawdą.** Bo nie należy przeoczać faktu, że obecny spadek cen nastąpił po latach dużego a rzeczowo nieuzasadnionego wzrostu cen po wojnie światowej. W 1929 r. przeciętny poziom cen w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Niemczech był o 40 proc. wyższy niż w 1913 r. Tymczasem olbrzymi w ostatnich kilkudziesięciu latach postęp techniczny zmniejszył silnie ilość i pracy i surowców potrzebnych dla wytwarzania towarów.

Rzeczowo więc jest uzasadniony nie wyższy, lecz niższy niż przed wojną światową poziom cen. W maju bieżącego roku ogólny wskaźnik cen był w Anglji równy wskaźnikow. z 1913, w Stanach Zjednoczonych niższy o 9.4 proc., w Niemczech też niższy, lecz tylko o 2.8 proc. Ale w 1913 ceny towarów i w Ameryce i w Europie były o kilka do kilkunastu procent niższe niż w 1900 r. A w 1900 stały one na tym samym poziomie, co w 1850 r.

Zatem obecnie w **trzecim roku kryzysu ogół** konsumentów płaci za towary produkowane w zmechanizowanych do maksimum fabrykach przewożonych autami, kolejami, parowcami conajmniej tyleż, **co płacili nasi pradziadowie w 1850 r.** za tkaniny, wyroby metalurgiczne, plony rolnicze wytwarzane całkowicie niemal pracą ręczną i transportowane przeważnie wozami zaprzężonemi w kilka koni i wołów, łodziami i okrętami żaglowemi, jadącemi po parę miesięcy z Chin, Australji i Ameryki do Europy.

Czemuż więc ceny te nie opłacają dziś kosztów produkcji i pośrednictwa handlowego, gdy opłacały je 80 lat temu?

Po pierwsze — ponieważ równomiernie ze zmniejszaniem się ilości pracy potrzebnej dla wytwarzania dóbr wzrastały w ciągu 80 lat płace robocze. Są one dziś w Anglji czterokrotnie wyższe niż były w połowie XIX stulecia. Po drugie, ponieważ jeszcze szybciej od płac roboczych wzrosły wraz z roszerzaniem się rynków światowych **koszty pośrednictwa handlowego i walki konkurencyjnej.** Olbrzymie masy kapitałów zakładowych zostały zużyte na zgoła nieprodukcyjne cele: **budowę luksusowych, imponujących rozmiarami, masą marmurów, bronzów, złoceń gmachów na siedziby banków, dyrekcyj towarzystw akcyjnych, domów handlowych.** W każdym podręczniku historji pisze się o tem, jak Ludwik XV rujnował Francję budowaniem niepotrzebnych a szalenie kosztownych pałaców. Wydatki jednak reprezentacyjne nowoczesnych koncernów i trustów wielkokapitalistycznych przewyższają wielokrotnie rozrzutność królów francuskich XVII i XVIII wieku.

A jeszcze więcej kapitałów obrotowych zużywa się na reklamę, rozjazdy tysięcy agentów handlowych, transport towarów o minimalnej w stosunku do objętości i wagi wartości z jednego końca świata na drugi.

Ale najszybciej ze wszystkiego wzrosły **wydatki ciał publicznych: państw i samorządów lokalnych.** A wydatki te w ostatecznej instancji ciążą zawsze na przychodach przedsiębiorstw I to jest trzecia przyczyna, iż pomimo całego nowoczesnego postępu technicznego — olbrzymia ilość przedsiębiorstw, sprzedając towary po cenach, równych cenom 1900 względnie 1850 r. — sprzedaje je dziś ze stratą.

By strat tych uniknąć jeden jest tylko sposób: **zmniejszyć albo wydatki ciał publicznych, albo koszta organizacj przedsiębiorstw, walki konkurencyjnej i pośrednictwa handlowego, albo płace robocze...**

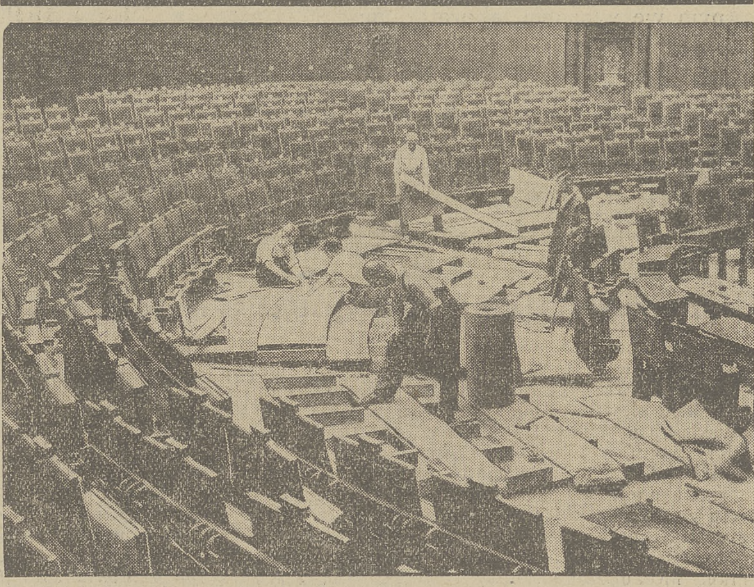
Przy każdej z tych zniżek jakaś część ludności straci posiadane dotychczas korzyści.

To też są dziś we wszystkich niemal krajach czynniki nieraz bardzo silne należą do nich największe kartele i związki zawodowe, które by chciały za wszelką cenę nietylko powstrzymać dalszy spadek cen, lecz je z powrotem podnieść.

I oto zjawia się rozumowanie: ceny spadają — bo kurczy się zapotrzebowanie; zapotrzebowanie się zmniejsza — bo nabywcom brak pieniędzy na większe zakupy; by chcieli oni więcej kupować — trzeba zwiększyć zasoby pieniężne; żeby zwiększyć zasoby pieniężne ogółu społeczeństw — należy wprowadzić więcej pieniędzy w obroty rynkowe; najprostrzy na to sposób — to podnieść emisję banknotów.

Szczególnie silnie propaguje się myśl tę w Stanach Zjednoczonych. Ma ona jednak pewnych i cichych popleczników i gdzieindzej.

Stanisław Grabski.



ZA MAŁO MIEJSC.
30 sierpnia zbierze się parlament niemiecki. Ilość miejsc musi być powiększona o 33. Oto fragment przeróbki w parlamencie.

LIST Z WARSZAWY.

W ZNAKU WAKACJI

Warszawa, 18 sierpnia.

Cisza, cisza. Przeminął zjazd legjonistów, po którym spodziewano się rozpoczęcia sezonu politycznego, a cisza zalega w dalszym ciągu. Z kół półoficjalnych nadchodzą głosy, że dopiero w nadchodzącym tygodniu, kiedy większość ministrów powróci już z wakacyjnych wywczasów, zacznie się ruch, żywsza praca, wzmoże się tempo.

Ministrowie spędzają wakacje prawie wszyscy w kraju. Jedynie minister Zaleski leczył się w Karlovych Varach, zboczywszy tam z Genewy i Lozanny, teraz zaś wiceminister Beck ma udać się do Stambułu.

Najwięcej zainteresowania budzi ciągle skarb. Minister skarbu p. Jan Piłsudski na urlopie, a machiną kieruje wiceminister Starzyński. W sferach, zbliżonych do jego resortu, zapewniają, że w tej dziedzinie wszystko tak się układa, jak mniej więcej przypuszczał p. Starzyński w głośnem swem wystąpieniu na herbatce u premjera Prystora, po której obwieszczono konieczność redukcji poborów urzędniczych.

Musi on już teraz przystąpić do opracowania preliminarza budżetowego na rok przyszły, wrzesień bowiem przeminie pod znakiem uzgadniania postulatów Ministerstwa skarbu z postulatami innych Ministerstw. Wiadomo już dzisiaj, że tendencją Ministerstwa skarbu jest zmniejszenie budżetu do minimum, do 2 miljardów, przeciwko czemu jak najbezwzględniej bronią się poszczególne resorty. Wszelako wszelkie te przypuszczenia preliminaryjne, ich realność, pozostają pod znakiem pytania, nie wiadomo bowiem, jak układać ten preliminarz, jakie stawiać przewidywania dochodowe, jak przedewszystkiem zamknie się obecny rok budżetowy, a przecie nie dotarliśmy jeszcze nawet do jego połowy.

Wszystko więc jest płynne i nieobliczalne. Tem trudniej budować jakiekolwiek horoskopy i przypuszczenia.

Praca ustawodawcza rządu w chwili obecnej jest jakby zatamowana. Z kół rządowych słychać opinję, że premjer Prystor nie życzyłby sobie zbytnio korzystać z uprawnień. nadanych mu przez Sejm sanacyjny, i dekretować rozporządzenia z mocą ustawy. Zapewniają nawet stamtąd, że rząd zamierza wystąpić do Sejmu z sporą liczbą projektów ustaw; mówią o setce przedłożeń. Z innej strony utrzymują, że rząd wystąpi do parlamentu tylko z najniezbędniejszemi przedłożeniami, które poważniejszego charakteru nie będą nosiły i nie będą wnikały w kwestje pierwszorzędnego znaczenia. Komu wierzyć?...

Podnosiły się tu i ówdzie głosy, że rząd nosi się z zamiarem przyśpieszenia zwołania sesji parlamentarnej. Głosy te należy jednak włożyć pomiędzy opowieści nierealne. Nie ma on żadnej potrzeby odwoływać się do parlamentu, nie ma on też żadnego dla siebie interesu stwarzać platformę do publicznej dyskusji nad sytuacją wewnętrzną i gospodarczą i dopuszczać do ujawniania się tych sprzecznych prądów: zachowawczego i radykalno - socjalistycznego, które się coraz silniej dobywają ze szpalt prasy sanacyjnej na zewnątrz, wskazując na zarysowującą się coraz jaskrawiej różnicę poglądów w łonie obozu rządowego.

Zresztą pod koniec września zbiera się sesja Rady Ligi Narodów i Zgromadzenie członków Ligi. Zdaje się, że i p. Zaleski nie chciałby parlamentu przed załatwienim rzeczy bardzo ważnej: teraz bowiem upływa trzylecie stałego mandatu polskiego w radzie Ligi i Polskę czekają nowe wybory. Bodajże, jego zdaniem, byłoby dla niego i jego taktyki lepiej, gdyby wybory te odbywały się bez akompanjamentu parlamentarnego.

W gmachu parlamentarnym zresztą taka cisza, jak i w rządzie. Wprawdzie „urzędują" obaj marszałkowie, ale to tylko termin przenośny. P. Raczkiewicz zajęty jest dość żywo pracami Rady opieki Polaków za granicą. Pewne objawy żywotności widać tylko w bibljotece, w czytelni, i wśród dziennikarzy. Zresztą tak martwo i tak głucho, jak i w kołach oficjalnych.

Wakacje, wakacje...

H. W.

Z DNIA.

NIE PALĄ, NIE PIJĄ, NIE SOLĄ...

Używanie tytoniu i wódki świadczy o pewnym dobrobycie społeczeństwa, natomiast używanie soli jest — w przeciwieństwie do tamtych artykułów — koniecznością i świadectwem kultury życiowej. Nie można sobie wyobrazić społeczeństwa, w którem zanika używanie soli, rzeczy tak prostej, że nikt z pewnością nie wyobrażał sobie, aby nastały czasy, kiedy ludzie będą musieli i tę konieczność codzienną zastosować do swych środków. A jednak tak jest i to w stopniu wyższym, aniżeli się to uważa za możliwe.

Trzy główne monopole państwowe: tytoń, spirytus i sól są wskazówkami naszej mizerji gospodarczej, wymowniejszemi niż wszystkie inne jej objawy. Tu zachodzą rzeczy, których nie można ukryć ani znaczenia ich zmniejszyć, jak to się praktykuje z podatkami bezpośredniemi. Cyfry są niezachwianym argumentem, tembardziej cyfry ogłoszone przez instytucję państwową: przez główny urząd statystyczny.

„Wiadomości statystyczne" w zeszycie 23 z 15 sierpnia na str. 450 publikują szereg cyfr, obejmujących nasz zbyt na rynku wewnętrznym (bez Gdańska) niektórych towarów monopolowych. Bardzo pouczające jest porównanie zbytu tytoniu, spirytusu a szczególnie soli w pierwszem półroczu 1931 r. a pierwszem półroczem r.b. Zestawienie to wygląda następująco:

tytoń
1. VI. 1931 — 318.065 tys. zł.
1. VI. 1932 — 277.349 tys. zł.

spirytus	sól jadalna
14.351 tys. litr.	137.757 ton
10.786 tys. litr.	12.769 ton

W przeciągu zatem jednego roku spożycie tytoniu spadło o 41 miljonów zł., spożycie spirytusu o blisko 4 miljony litrów, zaś spożycie soli jadalnej o 125 tysięcy ton — 12 i pół tysiąca wagonów 10 tonowych. Poprostu ludzie przestali używać soli, raczej przeszli — jak już pisma niejednokrotnie donosiły — do spożywania soli bydlęcej.

Ciekawem jest też, jak w praktyce wygląda nawoływanie „cukier krzepi". W cytowanym okresie spożycie cukru spadło z 153.940 ton na 142.430 ton — spadek o 11.000 ton. Mimo to słyszy się o planie podwyższenia ceny cukru, chyba dla wyrównania strat ponoszonych na wywozie.

Katastrofalnie spadł też zbyt cementu (z 241 na 165 ty. ton), nafty (z 47 na 40 tys. ton), drożdży i t. d. Najcharakterystyczniejsze jest jednak jedno przemilczenie, mianowicie co do zbytu żelaza: podczas gdy w okresie styczeń — czerwiec 1931 zbyt ten podany jest na 81.055 ton, to za okres styczeń — czerwiec 1932 zbyt jest — wykropkowany. Nie wiemy, co jest przyczyną tej dyskrecji, ale z pewnością można przyjąć, że nie świadczy ona o wzroście zbytu.

ROZŁAM
W N. P. R.—LEWICY.

Z Łodzi donoszą, że w N.P.R.-lewicy (sanacja) w Łodzi nastąpił rozłam. Część członków N.P.R.-lewicy zgłosiła akces do nowej organizacji politycznej pod nazwą Partja Narodowych Socjalistów, część zaś przechodzi do ugrupowań B. B.

W rezultacie organizacja polityczna N.P.R.-lewicy w Łodzi przestanie wkrótce istnieć.

NA WARMJI I NA MAZURACH

W DWUNASTĄ ROCZNICĘ GŁOSOWANIA

W dwunastą rocznicę nieszczęśliwego dla nas plebiscytu na Warmji i Mazurach z lata 1920 ogłasza swe wspomnienia p. Anna Łubieńska (Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmji, Warszawa, str. 80), uczennica szkoły społecznej generałowej Zamoyskiej, która pracowała na Warmji od marca do lipca 1920 r. u boku pani Sierakowskiej, w doraźnej propagandzie polskiej, zakładając ochronki dla dzieci. Wspomnienia te napisane są ujmująco prosto i szczerze. Utrwalają one wiele prawd o tej próbie sił, które powinny u nas być znane.

Oto wprowadzenie w stan rzeczy:

1) Zachodnia część plebiscytowego obszaru, w której leży Waplewo, obejmuje 4 powiaty: Kwidzyński, Sztumski, Malborski i Suski. Tutejsza komisja koalicyjna (składająca się z Włochów, Anglików, Francuzów i Japończyków) rezyduje w Kwidzyniu. Większość liczebną w tej komisji mają Włosi i prezesem jej jest Włoch Pavia. Oddział włoskiego wojska utrzymuje tu porządek.

2) Wschodnia część obszaru obejmuje: Warmję i Mazury. Stolicą tego obszaru jest Olsztyn. Na czele komisji koalicyjnej stoi Anglik Renni. Angielskie wojsko czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem.

Nasza polska praca plebiscytowa prowadzona jest przez: 1) Rząd, („Komitet obywatelski (przez rząd subsydjowany). Polski rządowy komisarz rezyduje w Olsztynie. Komitet obywatelski urzęduje w Olsztynie. Komitet składa się z różnych sekcyj: oświatowej, charytatywnej, propagandowej i kilku innych" (str. 12).

Niemcy i Polacy na Warmji:

— Hotel Deutsches Haus w Olsztynie, urządzony po europejsku, odnowiony starannie na czas plebiscytu, mieści obecnie sporo koalicyjnych urzędników, ale przeważają Niemcy. Postać Krzyżaka, odtworzona przez Wiwulskiego na pomniku grunwaldzkim, jest tu żywa i obecna. A obok druga postać, znana mi już z czasów przedwojennych, mająca tu swój pierwowzór: to sztywny i zarozumiały pruski leutnant. Posądzona będę, zapewne, o szowinizm, gdy powiem o tutejszym Niemcu, że chyba w całym świecie nie istnieje ordynarniejszy typ człowieka. (Człowieka, mającego pretensje do europejskiej kultury). Zresztą nie ja jedna zrobiłam to spostrzeżenie. Moi późniejsi znajomi Anglicy, z wrodzonym ich rasie darem obserwacji, wskazywali mi na różne szczegóły, charakteryzujące tę jedyną w swym rodzaju ordynarność...

W Domu Warmijskim, w dużej sali pierwszego piętra, zastajemy uczestników dzisiejszego zebrania. Wchodząc tu i widząc zebranych, czuję się odrazu w Polsce. Zupełnie jakby na zebraniu Kółka rolniczego w naszym parafjalnym Kaźmierzu. Tu nasi, polscy gospodarze, delegaci z poszczególnych wiosek, tak zwani tutaj mężowie zaufania. Trudno o silniejszy kontrast, jak między ludźmi tu na tej sali zebranymi, a wczorajszem towarzystwem w restauracji. Gdy tamci odznaczają się, bijącą w oczy pychą, brutalnością, służalstwem, to rysem znamiennym tych jest: pełna godności pokora. Tutaj, bez plebiscytu, przyjrzawszy się bacznie ludziom, możnaby łatwo rozeznać, kto do nas należy, a kto obcy.

Lecz w walce, która się tu ma rozegrać, nie ten zwyciężył, kto słuszność ma i liczebną większość. Zwycięstwo przyznane będzie temu, kto głośniej potrafi swoje życzenia wyrazić. A widząc owych potulnych, warmijskich gospodarzy, trudno przypuścić, aby umieli o swe prawa się upominać, by potrafili walczyć z tak brutalnym, podstępnym, nieprzebierającym w środkach wrogiem (str. 19-22).

Jak wygląda praca przed plebiscytem:

— Któregoś dnia wybieram się do wioski N. w powiat Reszelski. Mijając gospodarstwo położone tuż obok drogi, przystaję i proszę o wskazanie mi domu tutejszego delegata. W miejsce odpowiedzi dostaje mi się, jako polskiej agitatorce, grad obelg i kamieni. Spuszczają wielkiego psa, który od chwili mego zbliżenia szarpie się na łańcuchu, zajadle szczekając. Gospodarze warmijscy hodują specjalny gatunek dużych, ostrych psów. Podziwiałam je nieraz, lecz obchodziłam ostrożnie zdaleka, gdyż ostrzegano mnie, że dla obcych bywają niebezpieczne: I oto teraz pędzi na mnie wspaniały okaz warmijskiego kundla. Serce we mnie zamiera, widzę się już okaleczoną, niezdolną do dalszej drogi. Mimo to idę spokojnie dalej. W kilku sekundach pies już mię dopędził. Już czuję na mych nogach gorący jego oddech, a za sobą słyszę śmiechy i podżegania. Do dziś dnia nie pojmuję mego ocalenia. Wiem tylko tyle, że dopadłszy do mnie, psisko momentalnie się uspakaja. I mimo ciągłego szczucia wraca do swej zagrody...

Nie mam jeszcze pewności czy doszłam do celu. Może dziś czeka mnie jeszcze szczucie psem, lub obsypanie kamieniami. To też stukając do drzwi najbliższej chałupy, nieco drżącym zapytuję głosem: „Wohnt hier N."? „A kto śmie w moim domu odzywać się po niemiecku", odpowiada z zewnątrz energiczny głos. Drzwi się otwierają i staję w obecności gospodarza. Potymwstępie nie pamiętam już, jakie między nami padają pierwsze słowa. Ale wrażenie moje pamiętam doskonale. Z chwilą, gdy przestąpiłam progi tego domu, zapanowuje uroczysty nastrój. Jakgdybym wniosła tu polski sztandar. A obecni są weń wpatrzeni i stoją na baczność. Po chwili izba się zapełnia. Gospodarz szybko rozesłał gońców i zawiadomił o mem przyjściu wszystkich miejscowych Polaków. Być Polakiem w powiecie Reszelskim to znaczy być bohaterem. To być zawsze gotowym na prześladowanie w obronie swej narodowości. U wielu z obecnych widzę niezabliźnione jeszcze rany, odniesione w Biskupcu. — Kilka dni poprzednio, na odbywające się w Biskupcu polskie przedstawienie amatorskie, wtargnęła niemiecka bojówka. Był to zamach urządzony specjalnie na obecnego tam szefa sekcji oświatowej. Księdza Ludwiczaka. Polska publiczność, choć bardzo liczna, jednakże napadnięta znienacka rozpędzona została i dotkliwie pobita, a księdza Ludwiczaka, tylko z największym trudem zdołano ocalić i umożliwić mu powrót do Kwidzynia". (str. 32-34).

Anglicy i... Anglicy:

— Anglicy w Olsztynie, choć traktują Niemców z pogardą, politykę niemiecką popierają dość wyraźnie. Trudno przypuścić, aby ci wszyscy dygnitarze byli przez Niemców przekupieni. Widocznie działają według ścisłych wskazówek swego rządu. Germanofilska polityka Anglji jest dla Garnera (oficera angielskiego w Olsztynie) czemś niepojętem. Polityką nie zajmował się on nigdy, ograniczając swój obywatelski obowiązek do popierania przy wyborach partji konserwatywnej. Na wojnę poszedł z wielkim zapałem jako ochotnik i do dziś uważa Niemca za groźnego wroga, którego zaborczość należy ukrócić. Zaręcza mi, że tę antyniemiecką orjentację podzielają znajomi jego w Anglji". (str. 50).

— Czuję, że właściciel hotelu czyha tylko na sposobność, aby się na mnie rzucić. Zastaje mnie kiedyś samą w hallu, czekającą na zamówiony telefon. Z nietamowaną złością zwraca się do mnie w te słowa: „Raz już, przez portjera powiedziałem, że ma się pani wyprowadzić. Żądanie moje powtarzam". „Żądanie pana nie jest słuszne. Wyprowadzić się obecnie nie mam zamiaru", odpowiadam spokojnie. Już ja potrafię panią do tego zmusić". Twarz jego robi się straszna. Zdławionem głosem wykrzykuje jakieś niezrozumiałe obelgi. Ze sali restauracyjnej wysiadają Niemcy. Obstępują mnie wkoło: śmieją się i cieszą, widząc mnie tak bezbronną. Właśnie w tej chwili, niespodziewany przez nikogo, wchodzi do hotelu Garner. W mgnieniu oka rozprasza otaczających mnie Niemców, a hotelarza błyskawicznym ruchem chwyta za gardło. Garner jest mocny, przytem niezmiernie gwałtowny; obawiam się, by swej ofiary nie udusił. Staję więc w obronie mego prześladowcy, nakłaniając Garnera, by go co prędzej puścił. Niemcy cofają się na widok Anglika, niektórzy nawet udają, że w tym zatargu moją brali stronę. Teraz wszyscy trzeźwimy hotelarza, który jest półprzytomny i wygląda, jakby za chwilę miał go ruszyć paraliż. (str. 43).

A oto rozmowa z Kanadyjczykiem p. King'em:

— Mówię więc o tych wielkich zadaniach, które na nas ciążą i które pochłaniają nasze siły. O pracy w organizowaniu nowo odzyskanego państwa. O przygotowującym się równocześnie plebiscycie na Górnym Śląsku...

— Rozumiem. Nie macie czasu. A skądże pani czas znalazła, aby tu przyjechać?

Trochę zaskoczona jestem tem pytaniem.

— Ja? Złożyło się tak właśnie, że w początku marca byłam wolna i mogłam przyjechać.

— Wobec tak fatalnego braku czasu, mówi dalej Kanadyjczyk, powinniście czas zastąpić pieniędzmi...

— Że pieniądze pomnożyłyby nasze wysiłki, o tem nikt z nas nie wątpi. Ale u nas pieniędzy jeszcze większy brak, aniżeli czasu. Ziemia nasza zniszczona przez wojnę, musimy się odbudowywać, stwarzać nasz przemysł, utrzymywać wielkie wojsko dla obrony naszych granic...

— Przepraszam, że pani przerwę tę listę państwowych wydatków. Przerwę pytaniem, może niedyskretnem. Skąd pani czerpie fundusze na pokrycie kosztów swej propagandy? Na koszta swego utrzymania?

— Propaganda moja polega na zakładaniu ochronek. Ochronki te opłaca nasz polski komitet, którego fundusze są bardzo szczupłe. A koszta mego utrzymania spłacam z funduszów osobistych. Poprostu powiedziawszy: pieniądze przesyła mi moja matka.

Kapitan King podchwytuje moją naiwną odpowiedź: — A więc matka pani ma pieniądze?

— Tak. Matka moja posiada gospodarstwo rolne. I część dochodów z tego gospodarstwa przesyła na moje tutaj utrzymanie.

— Jeśli sprawa tak się przedstawia, — streszcza kapitan King nieco jednostronnie wyniki rozmowy — jeśli na odzyskanie waszych ziem północnych tylko jedna (:) kobieta w Polsce miała czas, a druga trochę, pieniędzy (!)... nie trzeba wam było warunków plebiscytu przyjmować. Lepiej było odrazu z tych ziem zrezygnować. Sposób, w jaki zabraliście się do roboty, nie przyniesie wam żadnych korzyści.

Kapitan King, usposobiony dla nas najżyczliwiej, wypowiedział szczerze i jasno jedynie to, co o naszej sprawie myśli i mówi ogół jego rodaków. Że pracę naszą organizowaliśmy nieudolnie, że do tej olbrzymiej pracy stawiła się tak nieproporcjonalnie mała garstka działaczy, jest to faktem, aż nazbyt widocznym. Wyraźnie „jedna kobieta" jest tylko dodatniem określeniem naszego niedołęstwa i naszej znikomej liczby" (str. 54-56).

I to także trzeba wiedzieć u nas w każdą rocznicę głosowania na Warmji i Mazurach, nie zapominając zresztą, że właśnie wówczas, gdy odbywało się głosowanie, 11 lipca 1920 r., po wyprawie kijowskiej i odwrocie szli bolszewicy na Warszawę.

ST. ST.

KULTURA DUŃSKA

wprowadziła ciszę i wypleniła... złodziei.

Kopenhaga, w sierpniu.

Jeśli każde większe miasto musi mieć swą osobliwość, którą dałoby się ująć jednem słowem, to najlepszym odpowiednikiem stolicy Danji jest — cisza. Mieszkańca wielkiego skupienia ludzkiego uderza, że mimo ogromnego ruchu pojazdów mechanicznych brak tu zgiełku i hałasu nowoczesnego miasta. Kopenhaga robi wrażenie **niemego filmu**: bezustannie suną auta, mkną nieskończone sznury rowerów. Jakby pod działaniem różdżki czarodziejskiej **wszystko to nagle zatrzymuje się na skrzyżowaniu ulic** —automatycznie zapalająca się lampa czerwona obwieszcza „stop", by przepuścić ruch uliczny w kierunku poprzecznym. Dzieje się to bezdźwięcznie, nie słychać ani przeraźliwej trąbki szofera, ani dzwonków tramwajów lub rowerów. **Nawet straż ogniowa mknie w zupełnej ciszy, bez sygnałów.** Czyż to nie najlepszy odpoczynek dla starganych nerwów wielkomiejskiego męczennika?

Ta cisza „niemego filmu", samorzutna dyscyplina ruchu, gdy przechodzeń nie wpada pod koła auta, a cyklista nie wymija tramwaju, jest najlepszym probierzem **kultury ludności.** Danja liczy zaledwie kilka miljonów mieszkańców, ma jeden uniwersytet, ale prawdziwą kulturą wykazać się może każdy kopenhaski szofer i motorniczy.

O rowerach kopenhaskich wiele się czytało i słyszało. Trudno jednak wyobrazić sobie owe setki i tysiące rowerów, stanowiących normalny sposób komunikacji każdego Duńczyka. Patrząc na te ogromne zastępy cyklistów, już niemal wierzy się w anegdotę, że **każdy Duńczyk rodzi się z kołami u nóg.**

Czarny, żelazny rumak (notabene — bez numeru, wolny od opłat i rejestracji) przewozi lekarza do pacjenta, adwokata do sądu, ucznia do szkoły, gospodynię i służącą na targ, manikurzystkę i pannę sklepową, robotnika fabrycznego i urzędnika pocztowego do miejsca pracy, pastora do kościoła, narzeczonych na wspólny spacer. Płeć piękna nie obawia się zarzutu „nieestetycznego wyglądu": z roweru korzystają zarówno nadobne niewiasty, jak i **starsze jejmoście, wywożące swych wnuków na spacer...**

Zagadnienie, którego rozwiązanie nastręczałoby wszędzie największą trudność: co czynić z rowerem, gdy się jest z wizytą lub załatwia sprawunki — w Kopenhadze nie nasuwa żadnych komplikacyj. **Poprostu, zostawia się rower na ulicy.** Widok dwudziesto - trzydziestorowerowych „kępek" na każdym niemal większym rogu ulicznym jest rzeczą zupełnie dla Duńczyka powszechną, acz dziwnie razi oko cudzoziemca.

Mimowoli rozgląda się taki cudzoziemiec **za policją.** Ktoś bowiem musi doglądać tych skupień rowerów, ktoś musi regulować bezustannie potoki mknących w zupełnej ciszy tysięcy pojazdów, ktoś wreszcie — w owem dziwnem mieście „niemego filmu" — musi reprezentować chociażby tę doraźną naocznie dostrzegalną władzę, jaką przeciętny obywatel widzi w policjancie pod każdym stopniem geograficznej szerokości. Daremnie jednak utęsknione oko cudzoziemca wypatruje na skrzyżowaniach ulic uzbrojonego i umundurowanego reprezentanta władzy! Kilka godzin błądzić można ulicami pięknej Kopenhagi, a policjanta niemasz nawet „na lekarstwo". I gdy się wreszcie ujrzy posterunkowego: złoty galon na czapce i białe rękawiczki — oto jego mundur. Uzbrojenia żadnego, brak nawet tradycyjnej gumowej pałeczki. Nie wiem, jakie liczby wykazuje statystyka przestępstw w Danji, ale sądząc z porzucanych na ulicy rowerów i zupełnego niemal braku policji, dochodzi się do wniosku, że złodzieje w Danji stanowią chyba wyjątkową osobliwość.

Ars.

Już fałszują pieniądze

WATYKAŃSKIE.

W Citta di Vaticano natrafiono na ślady bandy, która fałszowała monety watykańskie, srebrne i niklowe. Zwłaszcza dużo falsyfikatów wykryto wśród znajdujących się w obiegu monet trzeciej serji z datą 1931 roku. Najwięcej falsyfikatów znajduje się wśród obiegających 5-lirówek srebrnych. Policja włoska przeprowadza śledztwo, aby ująć w swe ręce fałszerzy, gdyż monety watykańskie mają obieg w całych Włoszech na mocy traktatu laterańskiego.

WŁADCY I ZAUSZNICY

WŚRÓD PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W SOSNOWCU.

O Kasach chorych coraz więcej się pisze i mówi. Narazie pojawiają się artykuły charakteru ogólnego, mówiące o najbardziej jaskrawych niedomaganiach Kas chorych wspólnych wszystkim w różnych okręgach kraju. Na jeden moment należy zwrócić uwagę, poruszony zresztą równeż przez „Expres Zagłębia", na moment... polityczny: używania Kas chorych, jak się to wyrażono do „asekuracyj poltycznych".

Bardzo być może, że gdzieindziej, poza Sosnowcem również stosuje się takie metody „asekuracyjne", ale war to przyjrzeć się obyczajom kasowym w Sosnowcu.

W Kasie chorych sosnowieckiej istniał kilka lat temu jeden Związek pracowników, będący pod wpływami PPS. Gdy w Kasie chorych powiał wiatr sanacyjny, grupa urzędników z p. Szenkiem na czele postanowiła stworzyć związek pracowników będący pod wpływami BBWR. Oczywiście związek szybko rósł w liczbę, każdemu bowiem miła jest posada, a dla niejednego kwestją życia. Wprawdzie logicznie wydawałoby się zdobywanie wpływów w istniejącym już związku, ale p. Szenk wolał stworzyć nowy, gdzie mógł zostać **odrazu prezesem**. No i tutaj zaczyna się operetka... związkowa. Zadaniem związku powinna być ochrona interesów pracowników. Jak to jednak uczynić, gdy się jest na dobrem stanowisku i chciałoby się dostać jeszcze lepsze, a ostrzejsze przeciwstawienie się wszech władzy komisarycznej spowodować może niełaskę. Trzeba było lawirować zresztą, w ścisłem porozumieniu z komisarzem. Od czasu do czasu urządzono zebranie, w szczególności wówczas gdy chodziło o obniżkę płac, pojechano nawet w delegacji do Warszawy, ale w istocie swej było to tylko **mydlenie oczu**, bowiem związek, poza **zbieraniem wysokich składek i opodatkowaniem członków na rozmaite cele, jeszcze nic dla nich nie zrobił, nigdy mocniej w ich obronie nie wystąpił.**

Jedna zniżka uposażeń została przeprowadzona, a związek ani palcem nie kiwnął i nie zaprotestował przeciwko temu, że była ona **bardzo indywidualną** i niektórym pracownikom mającym t. zw. głodowe pensje poobcinano po kilkanaście złotych miesięcznie, a wybrańcom, cieszącym się specjalnymi względami **zmniejszono tylko po kilka złotych**. A taki wybraniec ma około 800 złotych miesięcznie.

Obecnie przeprowadzona została powtórna redukcja uposażeń, znowu w sposób indywidualny, a poza tem... **dość samowolny.** Czy Kasę chorych w Sosnowcu nie obowiązuje przestrzeganie pewnych terminów? Stosowanie pewnych formalności jeżeli chodzi o obniżenie płacy. W Sosnowcu w sposób dyktatorski zredukowano niektórym (oczywiście niektórym) pracownikom pensje i w porządku. Jak na instytucję społeczną, metody godne podziwu! Ale związek pracowników Kasy chorych, będący pod wpływami BB., a właściwie nie związek, a zarząd tego związku, nie kiwnął nawet palcem. Poco się narażać?

Kapitalne są zebrania tego sanacyjnego związku, sanacyjnego **z musu**, gdyby bowiem członkom zagwarantować zupełne bezpieczeństwo i pozostawić swobodę decyzji, to jutro, poza kilkunastoma osobami, nie **byłoby w nim ani jednego członka.** Otóż, opowiada się o takim ciekawym wypadku. Na ostatniem zebraniu, na którem wybierano zarząd wysunięta została kandydatura jednego z pracowników Kasy. Dowiedział się o tem p. Szenk i przywiózł w przeddzień z Warszawy taki **maleńki bilecik wizytowy,** od pewnej wysoko postawionej osobistości i na walnem zebraniu, ze zdumieniem dowiedziano się, iż **przedni kandydat mandatu przyjąć nie może.** P. Szenk tryumfował!

Wszystko to zdaje się już mocno dokuczyło pracownikom Kasy chorych. I nie można się dziwić. Zmuszono ich niejako do stworzenia nowego związku, gdzie pilnie są śledzeni i kontrolowani w kwestjach swego sumienia. Protekcjonizm polityczny doszedł do kulminacyjnego punktu. Takiej atmosfery nie było nawet wówczas, gdy socjaliści gospodarowali. To był podobno raj, w porównaniu do obecnych czasów. Krytyczna sytuacja finansowa Kasy chorych, która najmiepotrzebniej w świecie zaangażowała się w budowę luksusowych gmachów, a niema pieniędzy obecnie na leczenie ubezpieczonych — czyni coraz cięższą atmosferę w Kasie. W takiej atmosferze oczywiście dobrze się czują władcowie, którzy są panami pracowników i ich adjutanci, rzekomo wyraziciele interesów pracowników, a w gruncie rzeczy zausznicy władców.

To się nazywa sanacja moralna. Ale tylko się tak... nazywa.

PRZED PRZYJAZDEM

GEN. HALLERA DO CZELADZI.

Związek Hallerczyków czyni przygotowania do obchodu uroczystości poświęcenia sztandaru, oraz godnego przyjęcia gen. Hallera, który weźmie udział w poświęceniu. W czasie pobytu w Czeladzi p. generał będzie gościem p. Ciechanowskiej w Grodźcu.

Uroczystość zapowiada się imponująco, przyczem organizatorzy spodziewają się udziału około tysiąca mundurowanych Hallerczyków.

Większa część uroczystośc odbędzie się w parku Tow. Saturn, gdzie odbędzie się również Msza św. polowa. Szczegółowy program zostanie ułożony w najbliższych dniach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Niedziela	**Dziś** Joanny **Jutro** Tymoteusza **Wschód słońca** 4 m. 29. **Zachód** „ 18 m. 49.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kwiat Algieru. — Miłość Cowboya.

PALACE: Miłostki Księcia Pana. — Biali Indjanie.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Raj ukradziony. — Marzenia baletniczki.

DĄBROWA

WANDA. Światła i cienie macierzyństwa.

KOMETA: Zbrodnia.

ZAWIERCIE.

STELLA: Droga Olbrzymów.

ARLEKIN: Powrotna Miłość. — Na scenie wielka rewja zespołu Liliputów.

× **OTWARCIE PARKU SIELECKIEGO** W dniu 4 września r. b. od godz. 2ej po południu Park Sielecki będzie otwarty dla ogółu mieszkańców Sosnowca i okolic.

× **NADAWANIE TELEGRAMÓW W POCIĄGACH.** „Monitor Polski" przynosi rozporządzenie ministrów poczt i telegrafów oraz komunikacji w sprawie nadawania telegramów krajowych i zagranicznych w pociągach. Telegramy nadawać można za pośrednictwem konduktorów rewizyjnych.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu Magistrat sosnowiecki zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych: Zachorowania: dur brzuszny 4, błonica 4, błonica 2, grużlica płuc 1.

Rozszerzenie uprawnień

WYŻSZYCH URZĘDÓW GÓRNICZYCH.

W „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu w sprawie częściowego przekazania wyższym urzędom górniczym uprawnień, o opłatach od uprawnień górniczych. Rozporządzenie upoważnia wyższe urzędy górnicze: 1) do rozkładania na raty w ramach półrocza kalendarzowego opłat od własności górniczej, 2) do odraczania terminów płatności tych opłat w ramach półrocza kalendarzowego, 3) do częściowego lub całkowitego zwalniania płatnika od obowiązku uiszczania odsetek przy stosowaniu postanowień przewidzianych w p. 1 i 2 niniejszego paragrafu.

× **POŻYTECZNA PLACÓWKA.** W dniu 3 września rb. Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie, otwiera w swoim gmachu na górze Zamkowej zakład freblowski. Na ten cel Tow. przeznaczyło 2 sale na parterze, wzorowo urządzone, z których jedna przeznaczona jest na zabawy, druga zaś zaopatrzona w specjalne stoliki i foteliki na zajęcia. Prowadzenie zakładu powierzono wykwalifikowanym wychowawczyniom — siostrom Pasjonistkom. Zakład, którego brak w Będzinie dawał się bardzo odczuwać, społeczeństwo powita życzliwie, tembardziej, że przy zapewnionej troskliwej opieki, higieniczne sale, jak również duży teren zadrzewionego podwórka przylegającego do parku, dodatnio wpłynie na zdrowie naszych maluczkich.

Nadmienić trzeba, że prócz zakładu freblowskiego, Tow. prowadzić będzie dwie bezpłatne ochrony (przedszkola) dla najbiedniejszych, z których jedna mieścić się będzie w gmachu Tow. na górze Zamkowej, druga zaś na t. zw. Kordonie, przy ul. Małobądzkiej.

Złe zastosowana oszczędność

NA KOLEJACH POLSKICH.

Donosiliśmy o rozpaczliwych scenach na kolejach polskich podczas powrotu publiczności z dwu świąt. Dla wielu pasażerów zabrakło miejsca w wagonach. Takie same sceny działy się w Gdyni podczas powrotu publiczności ze Święta Morza.

Smutne te zjawiska są wynikiem źle zastosowanej polityki oszczędnościowej na kolejach. Ograniczyło się liczbę pociągów i liczbę wagonów w pociągach. Przytem biurokracja kolejowa nie umie przystosować składu pociągów do większego ruchu ludności, który w okresie świąt, pięknej pogody lub zjazdów wzrasta. Stąd te smutne zjawiska na kolejach, kompromitujące dobre imię kolejnictwa polskiego.

Piszemy jeszcze raz o tem, bo od 1 października przewidywane jest skasowanie szeregu pociągów, utrzymujących komunikację na linjach o mniejszej frekwencji. Jeśli te nowe redukcje będą znowu traktowane rygorystycznie, a biurokracja kolejowa nie zdobędzie się na elastyczność w ruchu, to publiczność może być narażona na wielkie przykrości.

Kursy dla eksternistów

W SOSNOWCU.

Przypomina się dotychczasowym słuchaczom pryw. kursu dla eksternistów z 6 klas gimnazjalnych w Sosnowcu, że dalsze lekcje rozpoczną się w poniedziałek 5 września b.r. w dotychczasowym lokalu (szkoła powsz. Nr. 9 im. T. Kościuszki, ul. 3-go Maja, przystanek tramw. „Podstacja").

Z dniem 5 września b.r. rozpoczyna naukę II-gi kurs dla eksternistów z 6 klas gimn. Informacji udziela kierownik kursów Jan Dobrowolski, em. prof. gimn. (tel. 15-18) codziennie od 20 sierpnia w godz. od 18 do 20 we wspomnianym lokalu. Tam przyjmuje się również zapisy. W toku organizacji jest także roczny kurs dla maturzystów gimnazjalnych. Informacje tamże. 5211

—o—

× **RUCH BUDOWLANY W CAŁEJ PEŁNI.** Przed kilku dniami nadmienialiśmy, iż na terenie Sosnowca jest na ukończeniu budowa kilku gmachów reprezentacyjnych. Zapomnieliśmy jednocześnie dodać, że prowadzone są także inne, mniej reprezentacyjne budowle. A więc obecnie nakrywana jest dachem pagoda — karuzela naprzeciw dworca kolejowego, a pozatem kończona jest weran da cukierni warszawskiej, przez co wygląd ulicy 3 Maja ulegnie korzystnemu przeobrażeniu. Za kilka dni ze znanej wszystkim werandy nie będzie śladu i nowej restauracji wystarczy lokal w budynku murowanym.

× **EMIGRACJA DO MEKSYKU.** Jak informuje Syndykat Emigracyjny, do Meksyku wyjeżdżać mogą osoby, posiadające wezwania, oraz dol. 100, jako sumę pokazową, zwrotną w porcie wyładowania. Emigranci, pragnący wyjechać do Meksyku, którzy posiadają tylko wezwania, a nie mogą natomiast przedstawić sumy pokazowej, otrzymać mogą w placówkach Syndykatu Emigracyjnego informacje w sprawie wyjazdu bez obowiązku posiadania tej kwoty. Najbliższy transport emigrantów do Meksyku odejdzie z Warszawy w pierwszych dniach października. Osoby, którym termin ważności posiadanych dokumentów upływa wcześniej, powinny zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego, celem uzyskania ewentualnego zezwolenia na wyjazd do Meksyku w terminie ważności dokumentów, t. j. przed początkiem października r. b.

× **Z CYRKU B-CI BARAŃSKICH.** W piątek 19-go bm. odbyło się otwarcie cyrku Barańskich na pl. przy ul. Warszawskiej. Program cyrku jest wielce urozmaicony z poszczególnych numerów na wyróżnienie zasługują doskonali komicy muzykalni Din-Don. Nagół wszystkie numery są godne widzenia. Dzięki doborowemu programowi, cyrk Barańskich ma zapewnione powodzenie.

—o—

HARCERZE

NA OBOZACH.

15 bm. rozpoczął się kurs dla zastępowych, harcerzy szkół powszechnych z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej w Okradzionowie k-Sławkowa. Kursiści mieszkają pod namiotami. Komendantem kursu jest druh Marjan Heine członek K. Chorągwi i referent harcerski przy Inspektoracie szkolnym w Sosnowcu, zastępcą d-h Andrzej Folwarski, komendant hufca harcerzy w Sosnowcu.

57 drużyna harcerzy z Myszkowa w czasie od 1 do 16 sierpnia zorganizowała obóz stały pod namiotami w Złotym Potoku. Komendantem obozu był druh Józef Tył, opiekunem obozu druh F. Nadrowski, kierownik szkoły powsz. w Myszkowie.

26 drużyna harcerzy z Częstochowy urządziła 5-cio dniowy obóz stały pod namiotami w Popowie koło Częstochowy. W roku bieżącym na terenie Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego obozowały 3 drużyny harcerzy ze Śląska i tak: 4 drużyna harcerzy z Siemianowic, w Ząbkowicach w czasie od 18 lipca do 8 sierpnia r. b. Komendant obozu był druh Walter Świeca; 1 drużyna z Wielkich Hajduk, w Bydlinie, st. kol. Rabsztyn w czasie od 25 lipca do 10 sierpnia pod komendą druha Połoczka; 1,3 i 5 drużyna harcerzy z Bielszowic w Bydlinie w czasie od 1 do 20 sierpnia.

NIEPOPRAWNY ZBRODNIARZ

Skazany na śmierć, 8-letni więzień, uwodziciel dziewczęcia.

Do niedawnych czasów postrachem Zagłębia była doskonale zorganizowana szajka bandytów, która dokonała szeregu zuchwałych napadów i włamań. Na czele bandy stał **Jan Syrek** z Piasków.

Po ostatnim napadzie dokonanym przez bandę na mieszkanie i sklep Zadela w Zagórzu, Syrek został ujęty przez wydział śledczy ze swymi trzema kompanami. Od zlikwidowanej bandy odebrano broń palną, różne przedmioty, pochodzące z kradzieży oraz około 2000 zł. gotówką. Po przeprowadzeniu dochodzenia wyszło na jaw, że **Syrek ma za sobą bardzo bogatą przeszłość.**

W 1922 roku Syrek zorganizował bandę na Wołyniu, która była postrachem tamtejszej ludności. Ujęty wreszcie przez policję Syrek został przekazany wówczas władzom sądowym, które, skazały go **na karę śmierci.**

W drodze łaski karę tę zamieniono mu na **bezterminowe ciężkie więzienie.**

Dzięki wzorowemu zachowaniu się w więzieniu, oraz naskutek starań rodziny **po ośmioletnim pobycie w więzieniu Syrek odzyskał wolność.**

Wypuszczony z więzienia Syrek przybył do Zagłębia i zamieszkał u rodziny. Niedługo jednak prowadził uczciwy żywot i pomimo namów i próśb rodziny znów począł uprawiać rzemiosło bandyckie, organizując bandę, z którą grasował **na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.** Po powrocie już z więzienia Syrek poznał się z młodą dziewczyną, abiturjentką gimnazjum, córką zamożnych rodziców, właścicieli przeszło 200 hektarów ziemi w okolicy Grudziądza, którą tak potrafił omotać, że **stała się jego kochanką.**

Dziewczyna ta dostarczyła mu broń i pieniędzy.

Ścigany przez policję w Zagłębiu po dokonaniu ostatniego napadu Syrek wyjechał w okolicę Grudziądza i tam ukrywał się u swej kochanki, gdzie też został aresztowany.

Rodzice dziewczyny dowiedziawszy się o postępku swej córki wypędzili ją z domu. Od tego czasu pomimo poszukiwań ślad po niej zaginął.

Syrek ze swymi kompanami stanie we wrześniu r.b. przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Czeka go kara **bezterminowego więzienia,** skąd zapewne nie prędko wyjdzie.

Dodać trzeba, że Syrek jest człowiekiem dość inteligentnym, a w swoim czasie uczęszczał do szkoły średniej.

Dlaczego Rada gminna w Grodźcu

złożyła mandaty.

W związku z zebraniem gminy Grodziec i złożenia mandatów przez wójta oraz przez Radę gminną dowiadujemy się następujących szczegółów.

Ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1931-32. Zebrani w dyskusji stwierdzili, że wykonanie budżetu od biega od tego co uchwalono. Między innemi nie wypłacono straży ogniowej uchwalonego subsydjum w wysokości 200 zł., oraz 200 zł. za wynajem koni do pożaru. Z tego powodu straż ogniowa na wypadek pożaru nie może wyjechać. Natomiast innym organizacjom wypłacono. Szereg zarzutów podniesiono w sprawie budowy dróg, a mianowicie, że budowane są one z nietrwałego kamienia, wobec czego co drugi rok trzeba przeprowadzać gruntowny i kosztowny remont. Wreszcie zarzucono marnowanie materjału budowlanego na placu szkolnym.

Walne zebranie gminy w konsekwencji uchwaliło większością głosów votum nieufności wójtowi i zdekompletowanej Radzie gminnej.

Plaga robactwa

w sejmikowym baraku dla chorych.

Przed kilku miesiącami poruszyliśmy przykrą sprawę istniejącego przy szpitalu powiatowym w Będzinie **baraku dla chorych zakaźnych,** który jest tak zaniedbany, iż wszelkiego rodzaju wstrętne robactwo **formalnie żżera chorych,** a w porze nocnej odnosi się wrażenie, iż barak się porusza skutkiem szybko poruszających się lawin, szukającego pożywienia robactwa.

Jak wiadomo, szpital powiatowy prowadzony jest przez Sejmik będziński, a ponieważ jest to samorząd bogaty, prowadzący różne przedsiębiorstwa miljonowej wartości, z drugiej zaś strony szpital jest instytucją samowystarczalną, panowało ogólne przekonanie, że po wyciągnięciu na światło dzienne skandalicznej sprawy baraku, rudera ta zostanie zniesiona i Sejmik wybuduje bodaj także drewniany barak, odpowiadający potrzebom i pozbawiony już dodatku w postaci wstrętnego robactwa.

Niestety, **wylęgarnia pasorzytów istnieje do dnia dzisiejszego** i chorzy, płacący wysokie stawki za pobyt w baraku, są w dalszym ciągu gnębieni przez robactwo.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę i na to, że właśnie robactwo, a szczególnie wstrętne pluskwy, których w baraku jest bez liku, są doskonałym roznosicielem zarazków i doprawdy dziwić się należy, iż pasorzyty nie przeniosły się jeszcze do budynku szpitala. O wytępieniu robactwa w baraku niema mowy, gdyż zbudowany on jest z dwóch warstw desek i tam właśnie gnieżdżą się pasorzyty.

Ponieważ Sejmik, który powinien świecić przykładem, zupełnie nie myśli o usunięciu zła, sądzić należy, iż sprawą tą zajmie się lekarz powiatowy, ewentualnie władze wyższe, gdyż jest nie do pomyślenia, aby szpital był **hodowlą obrzydliwego i szkodliwego robactwa.** Jeżeli od ulicznego handlarza lub właściciela budki wymaga się odpowiednich urządzeń i przestrzegania przepisów zdrowotnych, to tembardziej należy wymagać tego **od szpitala,** który z racji swego przeznaczenia powinien pod każdym względem być urządzony wzorowo i świecić przykładem i nie dręczyć chorych plagą robactwa.

Może wreszcie znajdą się władze, które położą kres skandalowi i polecą Sejmikowi przenieść wylęgarnie robactwa w inne, odpowiedniejsze miejsce.

OBRAZEK Z SOSNOWCA.

NIECO O ULICY

NA KTOREJ NIGDY PAWI NIE BYŁO.

Otrzymaliśmy od jednego z czytelników takie oto. spostrzeżenia:

Niedawno czytałem artykuł p. red. Ćwierka, o tem, że pewien cudzoziemiec, który zwiedzał nasze miasto. wcale się niem nie zachwycił. Istotnie monotonja i szarzyzna w dzielnicach, które zwiedzał, jest beznadziejna, co potwierdza także autor wspomnianego artykułu.

Ceniąc zdanie p. Ćwierka, który w swoich artykułach zwykle bardzo trafnie ujmuje sedno rzeczy, nie mogę zgodzić się z nim, że brak oryginalności jest w Sosnowcu powszechnem zjawiskiem. Gdy ktoś chce mieć urozmaicenie, niech się potrudzi do niektórych dzielnic Starego Sosnowca, naprzykład zboczy z ul. Piłsudskiego na ulicę o pięknie brzmiącej nazwie „Pawia".

Minąwszy parę pustych placów (użyję tu stylu starych naszych powieści) „oko zdumionego wędrowca" ujrzy wśród zabudowań widok pięknego jeziorka na dnie parowu. Niby zdrój przeczystej wody z pod skały w Dolinie Kościeliskiej, wypływa z pod tylnej ściany sąsiedniej kamienicy strumień kloacznej cieczy i w swawolnych kaskadach zbiega do jeziorka. Samo jeziorko ma duże podobieństwo swą barwą do Morskiego Oka. że ciemny koloryt dają jego prototypowi w Tatrach refleksy otaczających skał, tu zaś przeróżne wonne domieszki, to już drobniejszy szczegół.

Na brzegu jeziorka widzimy kilkoro dzieci. Napewno można zgadnać, że są to dzieci, które, powróciwszy niedawno z letnich kolonij magistrackich, stały się miłośnikami widoków przyrody i tu głód swój pod tym względem zaspokajają. Można z pewnością twierdzić, że tak dobrze na kolonjach zahartowały się, iż napewno nie wszystkie padną ofiarą prątków gruźlicy, tyfusu czy też dezynterji krzewiących się bujnie w bajorze.

Ktoś robi uwagę, że jeżeli niemożliwą jest radykalna sanacja tego „ośrodka zdrowia", to przynajmniej zdałoby się pewne decorum, choćby dla harmonji dźwiękowej ze znajdującym się na przeciwległej stronie ulicy zakładem przemysłowym, lecz znowu inni mówią, że trzeba zachować w całości „dziewiczy" urok tej dzielnicy. Czyż niemo w sobie czegoś romantycznego, jakiś mały dopływ Wisły, płynący środkiem ulicy Pawiej wśród wykopów piasku tuż około wspomnianego Morza Martwego?

Nie do Was, panowie z magistrackiej komisji sanitarnej, skierowuje te słowa, gdyż być może na letniskach wśród prawdziwego piękna przyrody „o tem myśleć się wam nie chce". Możliwe zresztą, że ktoś w ostateczności zadecyduje, aby „zatkać dziurę", skąd wonie wychodzą. Ale do ogółu współobywateli zwracam się z otuchą, że gdy kiedyś jakiś cudzoziemiec spisywać będzie nasze miasto, to zwiedziwszy ulicę Pawią, nie będzie mógł już zarzucić Sosnowcowi braku oryginalności.

B. G.

Zmiany w ustawie

O FUNDUSZU DROGOWYM.

Ministerstwo komunikacji opracowało nowelę do ustawy o Funduszu Drogowym.

Projekt przewiduje daleko idące zmiany w dotychczasowych opłatach na fundusz drogowy, a mianowicie:

Opłata roczna od pojazdów mechanicznych (z wyjątkiem motocykli) wynosić będzie obecnie 10 zł. od 100 kg. wagi własnej, oraz od przyczepnych. Dotychczasowa opłata roczna wynosiła około 40 złotych.

Opłata od motocykli wynosić będzie 40 złotych, zamiast dotychczasowych 50 zł. Opłata od motocykli z przyczepką oraz od trójkołowych motocykli wynosić będzie zamiast 75 zł. — 60 zł.

Przy obliczaniu wagi pojazdów nie będzie się uwzględniać ilości do 50 kg., czyli, że wagi ponad 50 kg. liczy się za 100 kg.

Co do autobusów, to zniesiony zostaje podatek od biletów. Dotychczas jedna trzecia ceny biletu szła na fundusz drogowy. Obecnie opłaty będą pobierane od miejsc w pojazdach i za cały rok. Na linjach na 300 km. — 100 zł., od 30 do 50 km. 150 zł., od 50 do 100 km. do 80 zł.

Wprowadzone zostają opłaty od benzyny i gazoliny w ilości 20 gr. od litra, a od benzyny i mieszanek 80 gr. od litra.

Ponadto nowela upoważnia ministra komunikacji do odraczania i rozkładania na raty oraz umarzania zaległych opłat z tytułu ustawy o funduszu drogowym z r. ub.

W ten sposób ministerstwo spodziewa się, że nowe opłaty podatkowe dadzą zgórą 7 miljonów złotych, czyli, że obciążenie podatkowe wskutek noweli spadnie o sumę około 9 milj. złotych.

Ulgi podatkowe mają wynieść w tym zakresie około 25 procent.

Sprawa rurociągu

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Od jednego z czytelników z Dąbrowy otrzymaliśmy następujące:

Niedawno na ul. Wiejskiej w Dąbrowie ułożona została sieć wodociągowa, długości przeszło 300 mtr. Układanie rurociągu z nieznanych mi przyczyn trwało bardzo długo i zdawałoby się, że dzięki temu sieć powinna być zainstalowana dobrze i tymczasem widać, że kilkakrotnie robione już próby dają wynik ujemny. Podobno przy układaniu rurociągu natrafiono na t. zw. kurzawkę, co tembardziej nakazywało zwrócić baczną uwagę na roboty, gdyż wiadomo, że każda praca w płynnym piasku musi być wykonana nadzwyczaj starannie, w przeciwnym bowiem razie grozi jej szybkie zniszczenie. Pozatem trzeba zwrócić uwagę i na to, iż dokonywanie w kurzawce poprawek lub przeróbek jest bardzo kłopotliwe i uciążliwe, a ponieważ już kilka prób sieci dało wynik ujemny, sądzić należy, iż zarząd miasta zwróci na wspomniany odcinek specjalną uwagę, aby uniknąć przykrych i kosztownych konsekwencyj. Ostrożność jest tembardziej wskazana, iż tylokrotne próby ujemne wykazują, że wykonanie robót jest nieszczególne, a więc nie budzące zaufania. Ponieważ chodzi o grosz publiczny, nie ulega wątpliwości, że zarząd miasta zainteresuje się wymienioną instalacją i nie pozwoli na narażanie miasta na ewentualne straty.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W SOSNOWCU.** Sekcja kulturalno-oświatowa Zw. prac. Kasy chorych urządza dnia 28 bm. wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Wisły i okolicy. Nadmienić należy, że wszystkie wycieczki, które zostały urządzone zawsze cieszyły się pełnem powodzeniem, z czego wynika że i obecna wycieczka pozostawi po sobie bardzo miłe i nigdy niezatarte wspomnienia. W wycieczce biorą udział wszyscy pracownicy Kasy, ich rodziny oraz sympatycy. Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 25 bm. w lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej ul. Parkowa 1, telefon 9-91 codziennie od godz. 18 do 20-tej. Zapisy po wyżej podanym terminie stanowczo uwzględniane nie będą. Zbiórka wycieczkowiczów w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 4-ej rano pod lokalem Ligi Parkowa Nr. 1, skąd o godz. 4 m. 30. punktualnie nastąpi wyjazd autami. Koszt wycieczki w obie strony zł. 4 i 5 od osoby.

× **Z ZEBRANIA KONCESJONARJUSZY SKŁADÓW SPRZEDAŻY WIN I WÓDEK.** Otrzymaliśmy następującej treści komunikat: W ubiegły czwartek. wieczorem w sali Domu katolickiego w Sosnowcu, odbyło się zebranie koncesjonarjuszy sprzedaży win i wódek, z Zagłębia Dąbrowskiego, zorganizowane przez Centralny Związek detalicznego kupiectwa Chrz. R. P. Oddział na Woj. Kieleckie w Sosnowcu. Zebranie zagaił prezes Centralnego Związku p. J. Choiński, powołując na przewodniczącego p. J. Misiorskiego i na sekretarza p. O. Szenickiego. Referat na temat zaszłych zmian w obliczaniu rabatu i podatku od sprzedaży wyrobów wódczanych wygłosił p. H. Oliner. Następnie wyłoniła się obszerna dyskusja nad powyższą sprawą i przyjęto kilka wniosków do rezolucji, a mianowicie: W związku z poważnem obniżeniem rabatu od sprzedaży wyrobów wódczanych, postanowiono wspólnie wystąpić do władz miarodajnych z memorjałem w sprawie przywrócenia rabatu do stanu pierwotnego. Z kolei przyjęto wniosek o utworzenie sekcji koncesjonarjuszy sprzedaży win i wódek przy Centralnym Związku det. kup. Oddz. w Sosnowcu. Uchwalono wpisowe 2 zł. i składkę miesięczną po 1 zł. W najbliższym czasie zostanie zwołane powtórnie zebranie celem dokonania wyborów do Zarządu wspomnianej sekcji. W związku z tem sprawozdaniem nasuwa się pytanie: czy p. Oliner jest członkiem Centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego?

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. G. Mortimer. Za artykuły nadesłane nie płacimy.

Krwawe zajście

W ŁAGISZY.

Onegdaj miało miejsce w Łagiszy krwawe zajście wynikłe prawdopodobnie na tle porachunków sąsiednich. Ofiarą padł 19-letni Stefan Ściąrek.

Gdy Ściąrek znajdował się w polu podszedł do niego sąsiad, 35-letni Juljan Popczyk. Nie spodziewając się żadnej napaści, Ściąrek nie ruszył się z miejsca.

Tymczasem Popczyk, wyjąwszy z pod marynarki żelazny kilof począł mu zadawać naoślep straszne ciosy zaskoczonemu chłopakowi. Gdy masakrowany Ściąrek padł na ziemię zwyrodnialec znęcał się nad nim nadal.

Dopiero naskutek alarmu wszczętego przez przechodzącą w pobliżu kobietę Popczyk pozostawił swą ofiarę, sam zaś zbiegł.

Zawiadomiona o bestjalskim napadzie policja aresztowała Popczyka.

Stan zdrowia pobitego Ściąrka jest bardzo groźny.

× **POLICYJNE ESKORTY W POCIĄGACH.** Wobec powtarzających się napadów na pociągi towarowe, wprowadzone zostały stałe eskorty policyjne, które pilnują pociągów. Wszystkie nocne pociągi, przechodzące przez Zagłębie strzeżone są stale przez patrole policyjne.

× **CEGŁĄ NA POWITANIE.** Wczoraj na jednej świeżo wznoszonych budowli w Czeladzi miał miejsce wypadek, który mógł skończyć się śmiertelnie. Murarz Sadowski z teściem, skończywszy pracę na jednym budynku przeniesieni zostali na inną budowlę. Kiedy przybyli na miejsce nowej pracy, meldując cel swego przybycia. Jeden z pracujących tam robotników niejaki Dzichan, chwycił cegłę, który z wysokości I piętra cisnął w przybyłych. Ugodziła ona w rękę teścia S. raniąc go lekko. Gdyby jednak trafiła w głowę, nieszczęśliwy poniósłby pewną śmierć. Dzichan oświadczył, że napadł na przybyłych — jako konkurentów, gdyby bowiem nie oni, pracy starczyłoby na dłużej.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 25-letnia Marja Gurek, zamieszkała w Dąbrowie napiła się onegdaj w lesie na „Zielonej" w celu samobójczym esencji octowej. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy na miejscu przewieziono ją na kurację do domu. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **KRADZIEŻ GĘSI.** Zuzannie Kostkowej, zamieszkałej przy ulicy Kamiennej w Sosnowcu skradziono z pola stado gęsi, w liczbie 21 sztuk. Poszkodowana oblicza swe straty na 105 złotych.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1932 R.

9.00 Cicha msza z koncertem organowym. — 9.45 Muzyka religijna (z płyt). — 10.15 Transmisja z lotniska warszawskiego międzynarodowego rajdu awionetek. — 10.55 Komunikat meteorologiczny. — 11.00 Transmisja z Salzburga. „Symfonja Alpejska" — Ryszarda Straussa w wykonaniu orkiestry filharmoników pod dyrekcją kompozytora — 12.50 Dalszy ciąg transmisji Międzynarodowego rajdu awionetek. — 13.00 „Nauka zawodu jako zagadnienie pracy" — wygł. p. J. Miedzińska. — 13.15 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. — 13.50 Dalszy ciąg transmisji międzynarodowego rajdu awionetek. — 14.00 „Jak się ustrzec chorób żołądka" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski. — 14.15 Pieśni w wyk. Józefa Karolkiewicza (baryton). — 14.30 Ks. dr. Bolesław Rosiński wygłosi odczyt religijny. — 14.50 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Niny Stokowskiej. — 15.05 Zużytkowanie miodu" — wygł. p. Kazimierz Bajorek. — 15.25 Dalszy ciąg koncertu. — 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu p. Jana Milewskiego. — 15.55 Feljeton dla dzieci starszych i młodzieży p.t.: „Moje gospodarstwo w Anglji" — wygł. adw. Paszkowicz. — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 17.00 Muzyka operowa z Warszawy i z Poznania. — 18.00 Feljeton p.t.: „Nie masz pana nad ułana" — wygł. red. Jan Piotrowski. — 18.20 Koncert orkiestry 58 p.p. z Ciechocinka. — 19.10 Rozmaitości. — 19.30 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Koncert wieczorny. — 20.45 Kwadrans literacki — Fragment z powieści „Pan Twardowski" — Wacława Sieroszewskiego. — 21.00 Dalszy ciąg koncertu. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.05 Muzyka taneczna. — 22.40 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 Komunikaty sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.30 Przegląd komunikacyjny. — 16.20 Władysław Włosik: Pogadanka z działu — „Ogrodnik śląski".—16.40 Pogadanka w języku francuskim. — 17.00 Koncert solistów. — 18.00 „Jan Kochanowski i czasy dzisiejsze" — prof. Wł. Korycki. — 18.20 Muzyka taneczna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Feljeton p. t.: „Dramat wśród lodów" — wygł. p. Wacław Frenkiel. — 20.15 Intermezzo muzyczne. — 20.25 Operetka L. Falla „Królowa Miljardów" — z Ciechocinka, w drugiej przerwie wiadomości sportowe.



ZBIERANIE CHMIELU.
Na Wołyniu uprawia się dość duże ilości chmielu. Oto fragment zbioru. Będzie... piwko

Program nowego sezonu radjowego

11 godzin pracy rozgłośni na dobę.

Pełnym sezonem w radjo jest okres zimowy, a więc okres długich i wcześnie zapadających wieczorów, podczas których chętniej słucha się radja, niż w lecie.

Program rozgłośni na okres zimowy został już w szczegółach opracowany. Najważniejszem posunięciem głównej rady programowej „Polskiego Radja" jest zwiększenie audycyj muzycznych. Jak wiadomo, procent audycyj muzycznych został już znacznie powiększony w okresie letnim. Obecnie audycje muzyczne osiągną w okresie zimowym 65,6 proc. ogólnego czasu nadawanych audycyj. Podkreślić tutaj należy fakt zmniejszenia muzyki mechanicznej, która reprezentowana będzie tylko w 14.35 proc. ogólnego czasu, poświęconego audycjom muzycznym. Jest to posunięcie słuszne, gdyż obecnie już wśród radjosłuchaczów daje się odczuwać pewien przesyt muzyką mechaniczną, a tęsknota do muzyki żywej. Objaw ten obserwowany jest zresztą nietylko w Polsce, lecz we wszystkich krajach innych.

Dzięki zwiększeniu ilości audycyj muzycznych, zmniejszony został dział słowa, a mianowicie zmniejszono dość wydatnie ilość odczytów, feljetonów i komunikatów. I to jest również posunięciem, idącem po linji życia ogółu radjosłuchaczów.

Według nowego programu ramowego, który obowiązywać będzie na okres od 2 października r.b. do 1-go czerwca 1933, audycje rozgłośni polskich trwać będą od godz. 12 z przerwą między godz. 14 a godz. 16. Muzyka z płyt gramofonowych nadawana będzie między godz. 12.45 a 14 oraz 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych po 25 minut. Zmniejszona ilość audycyj z płyt gramofonowych wynagrodzona zostanie codziennemi godzinnemi koncertami muzyki lekkiej, która transmitowana będzie tak, jak w okresie letnim, z różnych lokali, rozporządzających dobremi orkiestrami. Pozatem codziennie popołudniu nadawany będzie godzinny koncert ze studja z udziałem solistów. Wieczorem codziennie od godziny 20 do 22 koncert ze studja, zaś w przerwie feljeton literacki. Wreszcie wieczorem od godz. 22.30 do godz. 24 półtorej godziny muzyki lekkiej. Koncerty symfoniczne nadawane będą tak, jak dotychczas w piątki, zaś poranki w niedziele oraz czwartki specjalnie dla młodzieży. Co poniedziałek nadana zostanie opera bądź, jako transmisja z teatru, bądź ze studja lub z płyt gramofonowych względnie operetka.

Ogółem miesięczny czas trwania audycji na okres zimowy wynosić będzie 336 godzin i 55 minut. W ten sposób więc rozgłośnie polskie pracować będą przez 11 przeszło godzin na dobę.

Co każdy o mleku wiedzieć powinien?

II. OBCHODZENIE SIĘ Z MLEKIEM W MIEJSCACH PRODUKCJI.

Przeciętny konsument mleka nie zdaje sobie sprawy, w jakich warunkach winno być produkowane mleko, dlatego nawet w wypadku gdy ma sposobność zetknąć się, chociażby przypadkowo ze sposobem produkcji, przeróbki lub sprzedaży, cały szereg usterek widzialnych przy tem, przyjmuje bezkrytycznie, jako rzecz naturalną. Jest to rzeczą niewłaściwą, gdyż konsument ma prawo domagać się, aby spożywany przez niego produkt, odpowiadał wszelkim wymaganiom higjeny. Nie ulega wątpliwości, że nasze ustawy w przedmiocie kontroli mleka, posiadają jeszcze luki, jak również personel prowadzący badania i kontrolę nad jakością mleka, jest zbyt szczupły, aby podołać ogromowi działania. Powierzanie tych funkcyj organom policyjnym nie może odnieść pożądanego skutku. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało obecnie projekt rozporządzenia o dozorze nad mlekiem, który został rozesłany do zaopinjowania właściwym organom i należy sądzić, iż z chwilą wejścia w życie takowego, produkcja i handel mlekiem i jego przetworami zostanie bardziej unormowany i zostaną ukrócone nadużycia w tym kierunku. W każdym bądź razie konsumentowi przypada w udziale odpowiednia aktywność w kierunku wyrażania słusznych wymagań i darzenia zaufaniem, tylko takich dostawców, którzy na nie zasługują.

Mleko jest artykułem bardzo łacno ulegającym wpływom zewnętrznym, dlatego jako pokarm, wymaga ono specjalnych względów wyrażających się w dostosowaniu takich warunków, jakie ono wymaga. Zależnie od obchodzenia się z mlekiem, od chwili dojenia, aż do momentu konsumcji, może ono stać się mniej lub więcej wadliwym produktem.

Pierwszym zasadniczym warunkiem jest czystość naczyń i całego otoczenia mającego styczność z mlekiem. Przedewszystkiem do udoju winny być stale używane odpowiednie naczynia, używane wyłącznie tylko do tego celu; zawsze po użyciu dobrze wymyte i wysuszone. Najgorsze niebezpieczeństwo wynikające stąd jest w oborach miejskich lub w małych gospodarstwach wiejskich, gdyż w razie panowania w danym domu chorób zakaźnych, mogą być zakażone nie tylko naczynia, lecz i mleko. Podobnież dojarka winna być zdrowa i czysto, na biało ubrana.

Wiadomem jest, iż nawet najczyściejsze powietrze zawiera pył, a tembardziej znajdnje się on w brudnej oborze. Pył taki, a wraz z nim wszelkiego rodzaju mikroby, opada na mleko podczas dojenia, zanieczyszczając go. Stan ten w dużym stopniu zależy od pomieszczenia w jakim znajdują się krowy, a w szczególności urządzenia ściekowego, które zazwyczaj są ośrodowiskiem wszelkich nieczystości, wydzielających przykrą woń, udzielającej się łacno mleku, wskutek zdolności absorbacyjnej, oraz różnych zarazków. Dlatego mleko natychmiast po udoju powinno być jaknajśpiesznie wyniesione z obory, przecedzone i schłodzone. Ponieważ chłodzenie mleka nie jest stosowane ani w „krowiarniach miejskich" ani w małych gospodarstwach wiejskich, przeto mleko ulega szybko przekwaszeniu, a celem zapobieżenia zważeniu zaprawia się je sztucznemi środkami, neutralizującemi kwasotę, ale również dobroć.

Większe gospodarstwa rolne mają zazwyczaj urządzone w pewnej odległości od obory (najmniej 10 m) specjalne pomieszczenie na przechowywanie mleka, gdzie znajduje się specjalny chłodnik do mleka, oraz basen służący do czasowego przetrzymywania mleka luzem lub w konwiach. A wszystko oto odbywa się według specjalnie opracowanych instrukcyj, których przestrzeganiem zajmują się asystenci obór. Sama planowość pracy nieodzowna przy większych oborach, przemawia za wyższością nad małymi oborami, które ani jej nie znają ani stosują.

W. M.

ZE SPORTU.

„09" BEUTHEN — C. K. S.

Dziś o godz. 17 na boisku miejskim w Czeladzi odbędzie się zapowiadany mecz pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego „09" Beuthen, a C. K. S. Drużyna niemiecka, przyjeżdża w swym najlepszym składzie z 4 graczami reprezentacyjnemi. O godz. 15 „09" rez. — C.K.S. rez

POLICYJNY — SOLVAY.

Dziś w Grodźcu Policyjny gra z Solvayem.

DZISIEJSZE SPOTKANIA LIGOWE.

Dzisiejszy dzień będzie świadkiem czterech walk ligowych, a mianowicie:
w Warszawie gra **Polonia z Cracowią,**
w Krakowie **Wisła z Pogonią,**
w Poznaniu **Warta z Ruchem**
i wreszcie w Siedlcach **22 p.p. z Ł.K.S.**

O WEJŚCIE DO LIGI.

Dzisiaj odbędą się 4 mecze międzyokręgowe o wejście do Ligi. W Bydgoszczy mistrz Pomorza Polonia gra z poznańską Legją. W Katowicach I FC spotka się z Wartą z Zawiercia. W Lublinie miejscowa Unja gra z mistrzem Wołynia Hasmoneą z Równego. W Wilnie pierwszy p. p. legjonów rozegra mecz z mistrzem Polesia 82 p. p.

TURNIEJ JTENISOWY.

Półfinały i finały turnieju tenisowego Babcock - Zieleniewski przełożone z powodu niepogody odbędą się dzisiaj w niedzielę między godz. 8-19 na kortach tenisowych przy ul. Gołębiej 1 w Sosnowcu. Wstęp dla publiczności 50 gr.

BOISKO NA NIEMCACH.

Boisko sportowe na Niemcach, na które odbywają się często zawody T. S. Zew jest własnością Warszawskiego Tow. kopalń. Z boiska mogą korzystać wszystkie organizacje działające na Niemcach po uprzedniem zgłoszeniu zamiaru korzystania z niego.

LIGA W OKRĘGU KIELECKIM?

Wśród miejscowych „macherów" sportowych uważany jest projekt, utworzenia Ligi okręgowej, na wzór Śląska. Należałyby do Ligi najsilniejsze drużyny okręgu kieleckiego w liczbie 10. Miałoby to na celu podniesienia poziomu piłkarskiego u nas. Jest to jednak tylko projekt, który ma być zgłoszony na najbliższem walnem zebraniu podokręgu, trzeba dodać, że w razie utworzenia Ligi, klasa A uzupełniona byłaby drużynami kl. B.

OMYŁKA STENOTYPISTKI.

Dyrektor wielkiego biura w Kopenhadze ma sekretarkę-stenotypistkę, która odznacza się manją przekręcania nazwisk.

Pewnego dnia dyrektor dyktuje sekretarce list, w którym wymieniony jest król Haakon. Stenotypistka, swoim zwyczajem, prosi o powtórzenie jej nazwiska króla. Dyrektor powtarza skandując każdą zgłoskę Ha-a-kon.

Po napisaniu listu, odczytuje go, dyrektor spostrzega, iż zamiast Haakon w tekście znajduje się — H. A. Cohn.

WYOBRAŹNIA DZIECKA.

Nauczyciel zapytuje: — Jak się nazywa człowiek, który kradnie?

Dzieci milczą, a nauczyciel, chcąc podsunąć im właściwą odpowiedź, zwraca się do jednego z uczniów:

— Gdybym ci Jurku zabrał z kieszeni złotego, to jakbyś mnie nazwał?

Jurek (który nigdy tak wielkiej sumy nie posiadał, odpowiada): — Czarodziejem, panie nauczycielu.

Kronika Zawiercia.

× **SPRAWA PODATKU DOCHODOWEGO.** W tych dniach przez Urząd Skarbowy w Zawierciu zostały wysłane wezwania do złożenia wyjaśnień i podania obliczeń dochodu i wydatków przez płatników w zeznaniach o dochodzie. W razie niezastosowania się do tego wezwania, komisja przy ustalaniu dochodu będzie kierować się danemi jakiemi rozporządza, i płatnik będzie wówczas pozbawiony możności obrony przed nadmiernym wymiarem podatku. Sprawy te załatwia i informacji udziela sekretarz związku kupców polskich w Zawierciu. Wyjaśnienia należy składać do Urzędu Skarbowego w przeciągu 14 dni od daty otrzymania wezwania.

× **CZY REDUKCJE NA ROBÓT. PUBLICZ. W ZAWIERCIU.** Wczoraj w Domu ludowym odbyła się wypłata bezrobotnych zajętych na robotach publicznych. Zarobki wypłacono pieniądzmi, za dwa dni robocze, a za trzeci dzień mąką z powodu braku gotówki. Obecnie fundusz dla bezrobotnych na powiat zawierciański został obniżony o 10.000 zł., co zmusiłoby władze miejscowe do redukcji części bezrobotnych. Jak chodzą słuchy ma być zredukowanych 300 robotników pracujących na robotach publicznych. W związku z tą sprawą zastępca starosty p. Langert, konferuje z władzami wojewódzkiemi.

× **SPRAWA OGRODZENIA CMENTARZA KOŚCIELNEGO.** Coraz bardziej ludzie zaczynają się interesować sprawą ogrodzenia, a raczej uniedostępnienia cmentarza kościelnego. Ogrodzenie coprawda istnieje, ale takie, że o każdej porze można się na cmentarz kościelny dostać, gdyż niema bram założonych. Bramy zostały jeszcze przed wojną ofiarowane przez p. Krawczyka, jednak nie zostały one założone, lecz stoją oparte o mur kościelny pokrywając się rdzą. Bramy te minimalnym kosztem można założyć i w ten sposób cmentarz kościelny odgrodzić od ulicy Kościuszki, która obecnie jest ulicą schadzek. Sąsiedztwo tego środowiska z otwartem stale cmentarzem kościelnym nasuwa — różne przypuszczenia. Trzeba bezwłocznie założyć bramy.

× **Z TOWARZYSTWA „ROZWÓJ"** W ubiegły czwartek odbyło się zebranie zarządu, na którem postanowiono przystąpić z większą energją do pracy.

× **WIELKA AWANTURA ŻYDOWSKA** Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród żydów pewne niepokojące wrzenie. Już i w prasie było kilka notatek o bójkach wśród żydów. Oto wczoraj znów doszło do walnej bitwy między Zelingerami a Dublinami. Zelinger Bernard zamieszkały przy ul. Piłsudskiego zameldował w komisarjacie policji, że brata jego Pinkusa pobił Dublin Moszek Aron zam. przy ul. Blanowskiej. Bracia Zelingerowie mimo tego nie pozostali dłużnymi Dublinom, gdyż Dublin Moszek Aron ze łzami w oczach zameldował o pobiciu jego żony Fajgli przez Zelingerów. Jego samego zaś pobił w rzeźni Zelinger Pinkus. Co było powodem tej rodowej awantury nie wiadomo. Faktem jest, obie te sławetne rodziny żydowskie żywią ku sobie wielką nienawiść, która znajduje swe zaspokojenie we wzajemnych bójkach.

Kronika Olkuska.

× **NOWA SZKOŁA.** W Wolbromiu powstaje nowa szkoła kupiecko-handlowa koedukacyjna, dwuletnia. Uczniowie i uczenice będą przyjmowani po ukończeniu przynajmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej, lub po złożeniu egzaminu odpowiadającem temu stopniowi wiedzy. Początek roku szkolnego zapowiedziany jest na 12 września rb. Powstanie tego rodzaju szkoły w przemysłowym Wolbromiu (szewstwo) było rzeczą konieczną.

× **PO ŻNIWACH.** Dzięki dłuższej pogodzie, żniwa w całym powiecie olkuskim zostały ukończone. Zbiór pszenicy jest w tym roku marny z powodu rdzy, którą i tu odczuto, natomiast inne zboża, a zwłaszcza żyta, są bogatsze, aniżeli w roku ubiegłym. W związku z dobrym urodzajem spodziewana jest zniżka cen mąki, kaszy, owsa i t.p.

× **BŁYSZCZ OŁOWIU.** Panujący od dłuższego czasu kryzys najwięcej dał się we znaki w naszym powiecie b. robotnikom kopalni rudy w Bolesławiu. Dziesiątki dzieci, z tej miejscowości pomimo uruchomienia kuchni dla biednej dziatwy w Bolesławiu, można spotkać w Olkuszu kołatające do drzwi i proszące o kawałek chleba. Dzieci wysyłane są na „żebry" przez starszych, sami oni bowiem szukają środków do życia w inny sposób, nie tyle może przemysłowy, ile bardzo niebezpieczny.

Byli górnicy i robotnicy tych kopalń przez dłuższy czas niepostrzeżenie grupkami i pojedyńczo zakradali się nocami do zatopionych kopalń chodnikami i wśród największego niebezpieczeństwa, pływając formalnie po wodzie, kruszyli błyszcz ołowiu (kruszec, zawierający duży procent cynku i wynosili w woreczkach, sprzedając go za bezcen przygodnym handlarzom. Po jeneralnej „wsypie", o której pisaliśmy niedawno, niebezpieczna eksploatacja błyszczu została zlikwidowaną. Obecnie dziesiątki ludzi oczekuje rozpraw sądowych o nielegalne wydobywanie kruszcu. Z tego smutnego faktu wynika jakie lekceważenie jest śmierci wobec widma głodu.

× **CIEKAWE ZAWODY.** Dzisiaj w parku pod Czarną Górą w Olkuszu 6 p.a.l. urządza wielkie zawody sportowe i popisy konne, połączone z zabawą. Poza rollyżerką, akrobacją konną, tandemem (4 pary karych koni it.p.), odbędą się konkursy hipiczne oficerów i szeregowych 6 p.a.l.

× **NIE ZBRODNIA, LECZ ZABAWA DZIECI.** Dochodzenie w sprawie włożonego między spojenia szyn kawałka żelaza na torze pod Sławkowem, co nosiło cechy zbrodni sabotażu, oczem donosiliśmy wczoraj, ustaliło, że kawałek żelaza włożony był sztorcem przez dzieci pasące obok toru bydło, dla zabawy, a raczej dla efektu, jaką formę przybierze przedmiot po przejechaniu przezeń pociągu. Była to więc zabawka, która mogła się skończyć katastrofą i ofiarami ludzi, gdyby nie przytomność maszynisty p. Ciszewskiego, który pociąg zatrzymał i przeszkodę usunął. Obchodowi powinni więcej zwracać uwagę na na bliskość dziatwy od toru, a w pierwszym urzędzie pousuwać z toru wszelkiego rodzaju żelastwa pozostałe po każdorazowym remoncie toru.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe obciążenie rzemiosła.

W „Dzienniku Ustaw" (nr. 70 z dnia 16.8 rb.) ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o wykonaniu ustawy o zasilaniu funduszów Izb rzemieślniczych. Rozporządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. o zasilaniu funduszów Izb rzemieślniczych (Dz. U. R. P. nr. 105 poz. 809) zarządza się co następuje:

§ 1. Podstawę niedoboru stanowią: a) prowadzenie zakładu rzemieślniczego w okręgu Izby przez samodzielnych rzemieślników; b) liczba uczniów oraz innych pracowników zatrudnionych w zakładzie rzemieślniczym; c) wyżej wymienione warsztaty łącznie wzięte.

Izba uchwali, która z powyższych zasad będzie miała zastosowanie w danym okresie budżetowym.

§ 2. Przy zastosowaniu przepisu § 1 Izba może rozłożyć niedobór w okresie budżetowym na samoistnych rzemieślników. Uchwała Izby o wysokości pokrycia niedoboru podlega zatwierdzeniu ministra przemysłu i handlu.

Uchwałę tę Izba przedkłada ministrowi przemysłu i handlu przy przesyłaniu budżetu za pośrednictwem władzy przemysłowej II instancji, która zaopatruje ją swoją opinją.

§ 3. Opłaty na pokrycie niedoboru pobierane są jednorazowo w okresie budżetowym Izby w terminie przez nią oznaczonym.

W wypadkach zasługujących na uwzględnienie, Izba może rozłożyć wyznaczoną opłatę na częściowe spłaty. Termin ostatecznego uiszczenia opłaty nie może przekraczać okresu budżetowego Izby.

Izba może z uwagi na ubóstwo rzemieślnika zwolnić go w części lub w całości od opłaty.

§ 4. Sporządzona przez Izbę rzemieślniczą na zasadzie zatwierdzonej przez ministra przemysłu i handlu uchwały Izby, imienna lista wymiaru opłat, podana do publicznej wiadomości w drodze wywieszenia jej co najmniej na okres 14 dni w urzędach gminnych okr. Izby, powinna zawierać wskazanie: 1) terminu płatności, 2) miejsca płatności, 3) środka prawnego od wymiaru opłaty i 4) zagrożenia przymusowego ściągnięcia opłaty wraz z karami za zwłokę i z kosztami egzekucyjnemi w razie nieuiszczenia jej w terminie.

W ciągu 14 dni od dnia wywieszenia listy wymiarowej, każdy, kto uznaje dla siebie wymiar co do wysokości za niesłuszny, ma prawo wnieść odwołanie za pośrednictwem Izby rzemieślniczej do władzy przemysłowej II instancji, która decyduje ostatecznie.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia wymierzonej opłaty w przepisanym terminie.

§ 5. Nieuiszczone w terminie opłaty będą ściągnięte w drodze przymusowej wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi przy zastosowaniu ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 73 poz. 721) zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. nr.. 46 poz. 401).

Zaległe opłaty ściągają skarbowe organa egzekucyjne na podstawie przepisów, obowiązujących przy ściąganiu państwowych podatków bezpośrednich.

Władze skarbowe przekazują ściągnięte opłaty wraz z karami za zwłokę bezpośrednio Izbie rzemieślniczej co miesiąc w ciągu 10 pierwszych dni następnego miesiąca.

Koszty i opłaty egzekucyjne z tytułu przymusowo ściągniętych opłat na pokrycie niedoboru pobierają skarbowe organa egzekucyjne na rzecz skarbu państwa.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kronika gospodarcza.

O JEDNOLITY KODEKS HANDLOWY. W związku ze zbliżającą się jesienną sesją Sejmu, Związek Izb przem. - handlowych za pośrednictwem swych przedstawicieli w Sejmie rozpocznie akcję na terenie Izb ustawodawczych w kierunku rychłego zakończenia prac, dotyczących wydania jednolitego kodeksu handlowego, a conajmniej ogłoszenia działu jego, zawierającego przepisy o obowiązku i sposobie prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. Podniesiona też zostanie potrzeba zmodyfikowania i znowelizowania przepisów, posiadających podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa obrotów i stosunków kredytowych, a w pierwszym rzędzie przepisów o postępowaniu upadłościowem, oraz o sądowem odraczaniu wypłat. Specjalny nacisk położony będzie na zagadnienia podatkowe, których rychłe uregulowanie sfery gospodarcze uważają za konieczność państwową.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o nowelizację artykułu 92 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, która powinna pójść w kierunku wyraźnie ustalającym, iż odpowiedzialność z tytułu podatku przemysłowego (obrotowego(ciąży tylko na majątku ruchomym, stanowiącym własność przedsiębiorstwa. Związek Izb wystąpi z wnioskiem o znowelizowanie ustawy i rozporządzeń, dotyczących powoływania ławników i zastępców w sądach pracy i w sądach okręgowych. Jak słychać, ma się w najbliższym czasie odbyć narada Związku Izb przem. - handlowych, celem zajęcia jednolitego stanowiska wobec projektu nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o państwowym funduszu drogowym.

WALKA Z NADUŻYCIAMI W SPÓŁDZIELNIACH. W Rządzie opracowano projekt ustawy o spółdzielniach, który przewiduje surowe kary za nadużycia popełnione przez kierowników spółdzielni. Kary te sięgać będą pięciu lat więzienia.

ZWYŻKA CEN NA RYNKU ŁÓDZKIM. W związku z trwającą w dalszym ciągu haussą na światowym rynku bawełnianym szereg fabryk wielkiego przemysłu włókienniczego Łodzi postanowiło podwyższyć cenniki towarów bawełnianych w granicach około 10 proc. Podwyżka cen przeprowadzona została przez następujące fabryki: Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohman, Sp. Akc. I. K. Poznański, Sp. Akc. L. Geyer, K. Hoffrichter, oraz J. Kinderman. Analogicznie i ceny przędzy bawełnianej wykazują tendencję zwyżkową, która spowodowała dość znaczne ożywienie tempa tranzakcyj na rynku łódzkim. W ostatnich dniach również i na rynku przędzy czesankowej nastąpiła podwyżka cen, motywowana przez przędzalników wzmocnieniem się tendencyj na światowym rynku surowca wełnianego. Wobec tego oczekiwać należy w najbliższym czasie podwyżki cen towarów wełnianych przez fabryki, co wpłynie na ożywienie obrotów rynkowych. Wobec dość znacznych zakupów przędzy czesankowej przez przedsiębiorstwa tkackie, tendencja na rynku wełnianym jest w dalszym ciągu mocna.

KUPIECTWO ŻĄDA ZMIANY WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO. Organizacje kupieckie podjęły u czynników miarodajnych akcję w kierunku przeprowadzenia reformy w wywmiarze państwowego podatku dochodowego w roku bieżącym. Organizacje kupieckie wykazują, że nawet przy bardzo wydatnem obniżeniu norm średniej dochodowości opracowane przez poszczególne Izby skarbowe, wymiar podatku dochodowego ryczałtowo oparty na obrocie, będzie dla kupiectwa wybitnie krzywdzący. Równowaga bowiem, jaka istnieć powinna między kosztami handlowemi a obrotem, została w ostatnim roku bardzo poważnie podważona. W ten sposób generalne stosowanie norm średniej dochodowości, bez indywualnego rozpatrywania sprawy różnych przedsiębiorstw, musi się przyczynić do załamania się szeregu przedsiębiorstw. Podniesiona jest m. in. potrzeba należytego honorowania zeznań, jako ustawowo przewidzianych warunków, zabezpieczających płatnikowi możliwość współudziału w postępowaniu wymiarowem. Wskazana jest m. in. potrzeba przestrzegania w tej mierze trybu postępowania ustalonego w ustawie, oraz szczegółowego sprecyzowania w drodze orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Inne dezyderaty dotyczą kwestji badań i oceny ksiąg handlowych, które płatnicy przedstawiają na poparcie zeznań, a które niejednokrotnie dyskwalifikowane są z przyczyn natury formalistycznej, względnie nieistotnej.

ŚWINIE ZA WINO AUSTRJACKIE. Pomiędzy Polską i Austrją został zawarty obecnie nowy układ kompensacyjny, na mocy którego Polska otrzymuje prawo wywiezienia do Austrji o kilka tysięcy sztuk nierogacizny więcej, aniżeli przewiduje kontyngent normalny. Wzamian za to Polska będzie sprowadzała wino z Dolnej Austrji, którego dotychczas nigdy jeszcze nie sprowadzała.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czy mamy zapomnieć

I DAROWAĆ SOWIETOM MILJONY.

Wczoraj podaliśmy wiadomość, zamieszczoną w pismach angielskich, jakoby sowiety rozpoczęły rokowania z Ameryką w sprawie uznania ich przez Stany Zjednoczone, przyczem sowiety wrazie zawarcia sojuszu, gotowe są uznać przedwojenne zobowiązania rosyjskie wobec obywateli amerykańskich.

W związku z wiadomością powyższą, od p. L. K. z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Wszystkie znaki wskazują na to, że istnieje tendencja zapomnienia o krwawicy ciułaczy, którzy przed wojną z b. Kongresówce, w kasach carskich ulokowali miljony rubli, przeważnie w złocie, którego było sporo w obiegu.

Sowiety w traktacie ryskim zobowiązały się wypłacić Polsce wkłady jej obywateli po obliczeniu przez mającą się utworzyć mieszaną komisję rozrachunkową. Jednak, mimo, że od zawarcia traktatu mija rok dwunasty, wcale chęci wypłacenia wkładów nie objawiły. Łatwiej im rzucać miljony po całym świecie na opłacanie zdrajców i prowokatorów do tworzenia buntów, anarchji i przewrotów, niż je użyć na spłacenie długu na rzecz nie znienawidzonej burżuazji, lecz proletarjackiej klasy pracujące, o którą się sowiety tak niby wszędzie troszczą i która nie posiadając za carskich czasów żadnych ubezpieczeń społecznych, oszczędzała z ciężkiej pracy na czarną godzinę, na czas starości i choroby, a zaoszczędzone fundusze lokowała w kasach rządowych.

W pierwszych latach po traktacie ryskim sowiety brały udział w mieszanej komisji rozrachunkowej, ale po to tylko, żeby cynicznemi matactwami obronić się przed wypełnieniem zupełnie prostego obowiązku. Wreszcie o mieszanej komisji rozrachunkowej wszelki słuch zaginął, a ze strony polskiej zdaje się, że nic się potem nie robiło i dotąd nie robi się żadnego wysiłku, żadnej próby, żeby należności z wkładów od sowietów odebrać. Widocznie, że odebranie od sowietów wkładów uważa się u nas za przesądzone i wykluczone. A przecież przypadające od sowietów należności z tytułu wkładów, śmiem twierdzić, że po doliczeniu odsetek za zgórą 18 lat, przekroczą miljard złotych, które w dobie obecnego kryzysu gospodarczego bardzoby się w Polsce przydały i wiele tysięcy rodzin wyrwałyby z niedostatku, nędzy i z rąk sekwestratorów i komorników.

Nie powinno się więc zapominać o należnych nam od Sowietów wkładach.

Obecnie potemu nadarzyła się sposobność szczególna. Sowietom, które nas dotąd ignorowały, potrzebny jest z Polską pakt o nieagresji, żeby na wypadek niebezpieczeństwa od strony dalekiego wschodu, nie obawiać się od zachodu Polski.

Czy przy omawianiu paktu przypomniano Sowietom o wypłaceniu się z długu dla nas — niewiadomo. Ale podpisany pakt ma być ratyfikowany przez Sejm.

Otóż należy teraz o tem przypomnieć, a Sejm bez wypłacenia wkładów może paktu nie ratyfikować.

Pakt nam nie da żadnego pożytku. Niechby więc Sowiety uiściły się chociaż z długu, przekraczającego z górą miljard złotych.

L. K.

Z całej Polski.

ZAGADKOWE PRZECIĘCIE KABLA.

Dnia 19 bm. wczesnym rankiem pomiędzy hutą „Jerzego" a huta „Wiara" w Siemianowicach, nieznani dotychczas sprawcy, prawdopodobnie w celu kradzieży, przecięli kabel podziemny o napięciu 6000 volt, skutkiem czego szyb węglowy „Fanny", huta „Teresy" i dworzec kolejowy w Siemianowicach pozostały bez światła. Ponadto unieruchomiona została wentylacja na kopalni „Fanny", dostarczająca powietrze do podziemi kopalni Hohenlohe. Robotnicy tej kopalni w liczbie 131 osób, znajdujący się w tym czasie w podziemiach, zmuszeni byli z braku powietrza wyjechać na powierzchnię. Również skutkiem tego została unieruchomiona huta „Teresy". Robotnicy nie zjechali do pracy w szybie „Fanny". Sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo. Dochodzenia są w toku. Nie wiadomo, czy jest to wypadek kradzieży, czy złośliwy sabotaż, czy też akt zemsty.

DWA WYPADKI LOTNICZE.

Onegdaj w godzinach rannych na polach majątku Witkowice pow. Brzeziny spadł samolot wojskowy „VII 30182", pilotowany przez Lucjana Krytowicza, ucznia lotniczego W. P. Pilot wyszedł na szczęście bez szwanku, natomiast samolot został rozbity. Szczątki rozbitego samolotu przewiezione zostały do Łodzi. Przyczyna katastrofy nie została ustalona.

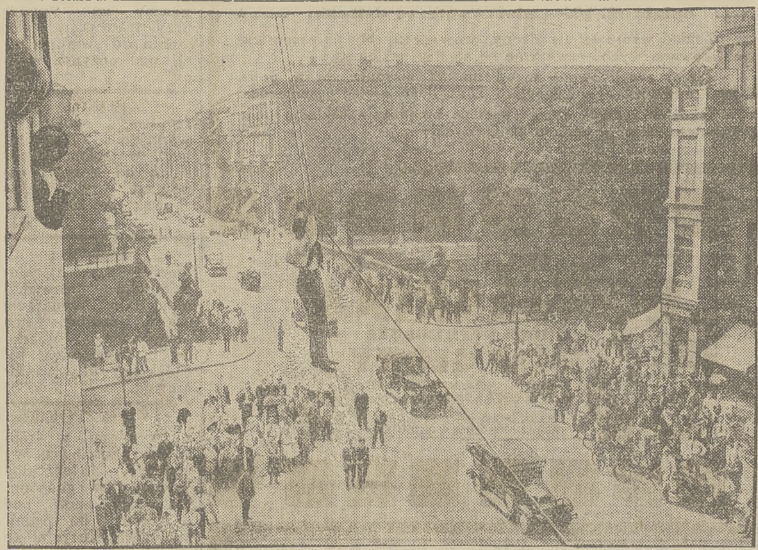
Na polach gminy Leśniewice w pow. Gródek Jagielloński wydarzył się wypadek lotniczy. Aparat 2 p. lot. powracający z Krakowa do Lwowa, prowadzony przez podchor. Nawratila i kpr. Domagałę skutkiem defektu motoru zmuszony został do lądowania, przyczem doznał uszkodzenia. Obaj lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

OLBRZYMIA DEFRAUDACJA W ŻYWCU.

Jak donoszą z Żywca, aresztowano tam skarbnika komisarycznej rady powiatowej za sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy zł. na szkodę wydziału, przedewszystkiem z funduszu przeznaczonego na pomoc bezrobotnym. Defraudant, miejscowy działacz sanacyjny i wielki zaufany byłego starosty Lalo[t]zego przyznał się do sprzeniewierzenia sumy 15.000 zł. Komisja lustracyjna wykryła brak gotówki około 90.000 zł. Od r. 1928 skradziono w wydziale powiatowym w Żywcu około 300.000 zł.

ŚMIERTELNA BÓJKA BRACI.

We wsi Kamińsko pod Częstochową miała miejsce kainowa zbrodnia. Oto robotnik rolny Wincenty Wręczycki od dłuższego czasu żył w śmiertelnej nienawiści z bratem swoim Rochem. Wszystkie nieporozumienia wynikły z racji sporów majątkowych, przyczem doszło do tego, iż onegdaj Wincenty, po krótkiej kłótni z bratem, udał się wieczorem do mieszkania brata i zadał leżącemu w łóżku Rochowi kilka uderzeń w głowę siekierą. Żona Rocha rzuciła się mężowi na ratunek. Wówczas zbrodniarz zadał jej cios w rękę. Wręczycka padła na ziemię, a Wincenty wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Obaj bracia na miejscu wyzionęli ducha, a ranną przewieziono do szpitala.



NOWY APARAT RATOWNICZY.
W Berlinie demonstrowany był nowy aparat ratowniczy w czasie pożarów, który pozwala z kilkupiętrowego gmachu uratować 10 osób w ciągu 12 minut.

Wydziedziczone córki miljonerów.

Do czego zdolna jest miłość.

Jedna z gazet angielskich podała w tych dniach wiadomość, że multimiljoner Petersen, właściciel rozległych doków w Hamburgu, wydziedziczył swą córkę, ponieważ ta ostatnia w sekrecie przed ojcem poślubiła statystę, biednego, jak mysz kościelna i podniósłszy z banku sumę, wysokości 50.000 złotych, którą zaoszczędziła sobie z pieniędzy otrzymywanych „na szpilki", udała się ze swym małżonkiem w podróż poślubną na Riwjerę. Ta historja przypomina wiele innych wypadków, gdy dziewczęta, wychowane wśród szalonego przepychu, wyrzekały się wielkich majątków, i wolały klepać biedę z wybrańcem swego serca.

Nie tak dawno córka lorda z Oversland, ostatniego potomka prastarej angielskiej rodziny szlacheckiej, uciekła z pomocnikiem ogrodnika. W parę miesięcy potem odnaleziono ją na ulicach Marsylji, gdzie błąkała się o żebranym chlebie. Córka amerykańskiego multimiljonera związała swój los z losem swego nauczyciela muzyki, a jedynaczka najbogatszego plantora z Meksyku wyszła zamąż za chłopca stajennego, któremu powierzono pieczę nad jej ulubionym wierzchowcem.

Do jakich poświęceń zdolna jest miłość, dowodzi wypadek, który wydarzył się wprawdzie już kilka lat temu, ale pozostał do dziś w pamięci współczesnych. Wkrótce po ukończeniu wojny jeden z amerykańskich Krezusów zabrał swą córkę w podróż po Europie. W Davos poznała dwudziestoletnia Viola pewnego angielskiego malarza. Ku wielkiemu oburzeniu ojca, który wiązał z przyszłością córki ambitne plany, młodzi ludzie pokochali się i zaprzysięgli sobie dozgonną wierność. Gdy Viola zawiadomiła ojca o swych zaręczynach, wywołała tem szalony wybuch gniewu z jego strony. Ojciec nie chciał nawet słuchać próśb i zaklęć swego dziecka i nazajutrz już zabrał ją z powrotem do Filadelfji. W dwa lata później dowiedziała się Viola, że malarz ciężko zachorował i znajduje się w okropnej nędzy. Nie pytając nawet ojca o pozwolenie, wyjechała jeszcze tego samego wieczoru do New Yorku i wsiadła na pierwszy, odjeżdżający do Anglji parowiec, aby jaknajprędzej znaleźć się u boku swego ukochanego i pielęgnować go podczas długotrwałej choroby. Gdy tylko stan zdrowia pacjenta poprawił się, odbył się ślub młodej pary, a ponieważ siły malarza były bardzo poderwane i nie mógł narazie pracować w swym zawodzie, więc córka miljonera, który ją tymczasowo wydziedziczył, zdobywała pracą biurową środki na skromne utrzymanie dla obojga. Ale los okazał się miłosierny. Wprawdzie upór ojca był niezłomny, ale zato obcy przyszli z pomocą młodemu małżeństwu. Przedewszystkiem wspólnik ojca Violi, który przyjechał właśnie do Londynu i spotkał się z nią przypadkowo, okazał wiele zrozumienia dla talentu młodego malarza i zamówił u niego swój portret, za który wypłacił artyście okrągłą sumkę 10.000 dolarów. Czy uczynił to przez życzliwość dla Violi? Czy może była to tylko zamaskowana pomoc ze strony ojca? Któż to może wiedzieć... Od tej chwili jednak uszczęśliwieni młodzi małżonkowie mieli los zabezpieczony i przenieśli się na stałe mieszkanie do ślicznej willi pod Lozanną.

SZTUKA KULINARNA.

— Wczoraj zgotowałam obiad według mego własnego przepisu. Mój mąż kazał mi dać najpierw jedzenie psu do skosztowania. Czy to nie jest bezczelność z jego strony?

Przyjaciółka: — Naturalnie, to niesłychane. A ja twego męża uważałam zawsze za przyjaciela zwierząt!

NA LETNISKU.

— Panie gospodarzu mam wrażenie, że w pańskiej kuchni panuje wzorowa czystość.

— Ma się rozumieć! A po czem pan to poznał, przecież pan nie był jeszcze w kuchni?

— Nie byłem, ale wszystkie potrawy smakują mydłem.

Nr. E. 2041-32. **OBWIESZCZENIE.** Na skutek żądania powoda Baca Komornik Sadu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swą kancelarję przy ulicy Narutowicza 34 w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 sierpnia 1932 r. po godz. 10 rano w Strzemieszycach, przy ul. Warszawskiej, w cegielni znajd. się k-cmentarza ,należącej do Bogdana Kmiecika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 9.240.00 zł., a należących do tegoż Bogdana Kmiecika, składających się z lokomobili w komplecie z transmisją i pasem drucianym, 1 ceglarki, 1 piły cyrkulacyjnej. 1 kuźni polowej, 4 szop drewnianych, 1 szopy drewnianej krytej deskami i papą, 2 taczek, 10 trag, 2 koleb wywrotek, 40 mtr. szyn kolejowych, na rzecz Władysława Baca.
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji

Komornik Sądowy
(—) MACIEJ CZESŁAW KYRCZ.

Dnia 11 sierpnia 1932 r.

5332

DROBNE OGŁOSZENIA

POKÓJ
z kuchnią i 2 pokoje z balkonem do wynajęcia. Nowopogońska 28. 5324

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią słoneczne na Pogoni przy tramwaju. Zgłoszenia do Administracji pod „czynsz roczny". 5331

POKÓJ
frontowy duży do wynajęcia z oddzielnem wejściem i obsługą od zaraz. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 20 m. 7. 5311

POKÓJ
umeblowany z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia dla 2 uczniów. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 61, wędliniarnia. 5333

1 LUB 2 POKOJE
z wygodami, w śródmieściu Sosnowca wynajmę najchętniej wprost od gospodarza. Zgłoszenia pod „profesor" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 5283

SALA
przemysłowa, garaż, stajnia do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 5339

SPRZEDAM
samochód 4-ro osobowy Fiat 509 w zupełnie dobrym stanie, Dubeltówkę angielkę 16 kaliber zupełnie nową oraz działkę ziemi zalesioną w Żarkach 3750 mtr. kw. Wiadomość — Sosnowiec, Pszenna 2 m. 1. 5247

SPRZEDAM
młyn wodny 40 mórg ziemi, 4 stawy, dochód dzienny 30 zł. (gmina Kościa w miejscu) bardzo tanio lecz natychmiast 30.000 zł. mogę na hipotece zostawić 10.000 zł. Wiadomość: Warszawska 12, Biuro „Pomoc", Sosnowiec. 5340

STÓŁ
krzesła, szyldy, maszyna Singera, dziś muszą być sprzedane. Dąbrowa, Łukasińskiego 16.

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 7 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

WAPNO
palone grube, 1-go gatunku, wysokiej wydajności, polecają: Wapienniki „Brynica" w Czeladzi, telefon 20 5080

GŁUCHOTA
szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję. — Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22. 4898

WEZWANIE
Panie Irenę z Kawczyków Kołodziejczykową, Emilję i Krystynę Kasprzykówny zamieszkałe w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Dąbrowskiego nr. 19, tą drogą upominam poraz ostatni o uregulowanie należności, za wybraną żywność w moim sklepie w roku ub. i uprzedzam, że w razie dalszej zwłoki w regulacji należności sprawę skieruję na drogę prawną. E. Grajzek.

KUPNO i SPRZEDAZ

MOTOCYKL 500 CM
do sprzedania „Harley" najnowszy model. Wiadomość: Walcownia „Renard" Cacak. 5303

ŁÓŻKO
żelazne składane w dobrym stanie, sprzedam lub zamienię ewentualnie za dopłatą na takież tylko mniejsze. Zgłoszenia do Kurjera pod „Łóżko". 5304

TANIO SPRZEDAM
pianino, wiolonczelę, fuzję, polowanie i maszynę do szycia. Wiadomość: Skład obuwia u p. Nizińskiej Mościckiego 8. 5300 5300

OKAZJA!
Sprzedam 3-ch lampowy radjoodbiornik komplet 100 zł. Sosnowiec, Żytnia 18 m. 2.

SPRZEDAM
morgę łąki w Sosnowcu. Wiadomość: Milowice, ul. Złota. Kipińska. 5327

PLACE
do sprzedania w Zagórzu. Wiadomość u Jana Żyłki, Kościelna 46. 5322

OKAZYJNIE
sprzedam sklep kolonjalno - spożywczy. Punkt dobry, Żeromskiego 6. Kozera. 5338

ZGUBIONE DOKUMENTY

KURAŚ SOBIESŁAW
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Słonim, kartę mobilizacyjną, kartę na broń wydaną przez Starostwo Będzin i portfel. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem p. a kol. Pekin, poczta Kazimierz k-Strzemieszyc. 5302

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19 3854

ROZNE

R. EHRLICH BLUMENFRUCHTOWA lekarz-dentysta powróciła. Sączewska 15. Godz. przyjęć: 10—1 i 3—6.

BUDOWA DOMU.
Roboty budowlane w Pogoni i dostawę materjałów budowlanych oddam. Oferty do Administracji „Kurjera" w Sosnowcu pod „Ceny konkurencyjne". 5301

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. „Polrek" Lwów Zimorowicza. 5035

PIEC WAPIENNY
Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 4655

REPERACJE
maszyn masarskich. szlifowanie noży, siatek, wykonywa Zakład Hertza. Sosnowiec, Orla 16. 5278

POSZUKUJE
od 1.500 zł. do 2.000 Zabezpieczenie hipoteczne. Wiadomość: Filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 5334

SZENIEC
Aleksander unieważnia zgubioną zniżkę tramwajową, wydaną mu przez Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego. 5335

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 5071

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, futerały najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 5342

ODDZIELNY
nowowykończony domek o 3-ch ubikacjach i przedpokoju, blisko Szkoły Górniczej, do wynajęcia od 19 września. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie Górn.

POSADY i PRACE

POSZUKUJEMY
buchaltera siły pierwszorzędnej z gruntowną znajomością buchalterji kopalnianej. Oferty składać Biuro Dzienników i Ogłoszeń Józef Hławski, Sosnowiec. 3-go Maja 25 pod H. F. 5309

POTRZEBNA
służąca, ul. Leszno 5. 5328

LOKALE

MIESZKANIE
2 pokoje, kuchnia i przedpokój z wygodami do wynajęcia, Reymonta 10. 5323

POKÓJ
umeblowany duży, balkon, wygody, telefon niekrępujący 3-rzem solidnym akademikom akademiczkom z utrzymaniem 180 miesięcznie osoba. Warszawa. ul. Natolińska 8 m. 10 Trzetrzewińska tel. 8-96-27. 5161

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią przedpokojem i wygodnem schowankiem Dąbrowa, Kr. Jadwigi 54. 5262

POKÓJ
umeblowany lub nie do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Dęblińska 11, Lidzbarski. 5197

POKÓJ UMEBLOWANY
z wygodami do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 46 m. 18.

POKOJE
umeblowane z wygodami oddzielne wejścia, do wynajęcia. Marjacka 4. Gospodarz. 5326

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.